Nr. 104 | Sroda 13 Kwietnia 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 8.66.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Pierwsze kroki Rządu Daladiera

Sprawa strajku generalnego w okręgu paryskim

Głównym zadaniem, jakiego oczekuje w tej chwili nowy Rząd Daladiera jest sprawa likwidacji strajków w przemyśle motorowym i metalurgicznym okręgu paryskiego. W kołach politycznych Paryża brana jest pod uwagę sprawa strajku powszechnego w paryskim przemyśle metalurgicznym, ze względu na prowokacyjne stanowisko przemysłowców. Związek zawodowy metalowców ogłosił komunikat, w którym zawiadomił, iż w poniedziałek wszystkim dyrekcjom fabryk metalurgicznych na terenie okręgu przemysłowego paryskiego przedłożone zostały przez delegacje robotnicze ultymatywne żądania. Od ustosunkowania się zarządów tych fabryk do powyższych żądań, stwierdza komunikat, zależeć będzie dalsza taktyka związku zawodowego metalowców. Ze swej strony Unia Związków Zawodowych okręgu paryskiego zapowiedziała na wtorek obrady celem omówienia sposobów wyrażenia swej solidarności z metalowcami.

Rząd Daladiera przystąpił już do pierwszych rozmów w sprawie likwidacji strajków i koła polityczne liczą się, że kroki te dadzą wynik pozytywny. Zależy to zresztą w głównej mierze od stanowiska przemysłowców, gdyż związki od pierwszej chwili biorąc pod uwagę ciężką sytuację międzynarodową były gotowe do pertraktacji nad zawarciem nowej umowy zbiorowej.

Pierwsze komentarze z kuluarów parlamentarnych świadczą, iż nowy Rząd spotkał się raczej z przychylnym przyjęciem.

B. socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Max Dormoy oświadczył, że nie jest wykluczonym, że socjaliści przynajmniej w pierwszym głosowaniu oddadzą swe kartki za Rządem Daladiera, zależnie oczywiście od programu Rządu. Stronnictwa centrowe reprezentowane w Rządzie Daladiera udzielą mu oczywiście swego całkowitego poparcia. W tych warunkach w kołach parlamentarnych wypowiedziano przekonanie, że Rząd Daladiera otrzyma z całą pewnością pełnomocnictwa finansowe.



Blum i Daladier

WŁADYSŁAW SZLENGEL.

Tak!

(99% głosujących w plebiscycie austriackim opowiedziało się za „anschlussem").

Tylko fantasta i mistyk
pojmie te cuda statystyk
pojmie doniosły ten fakt..
zrozumie jakie to moce
zmusiły prawie sto procent
DO POWIEDZENIA: TAK!
— — — — — — —
Mieliście otwarte usta —
...zamkniemy...
mieliście powagę ustaw...
...zabierzemy...
Mieliście słupy granic...
słupy, granice — na nic...
Za historię i tradycje
damy S. A. i policję
Nauka, kultura, sztuka
będzie dzień po dniu gasła...
mieliście pieśni radosne
damy wam butne hasła...
za Tyrol, za Wiedeń — plakaty
za Dunaj, za Prater — armaty,
za Schoenbrun ze złota, purpury
brunatne koszule, mundury
Heil! zastąpi wam wino
i mapa za każdą witryną
powietrza wam będzie brak...
CHCECIE...!?!
odpowiedzieli:
TAK!!!
— — — — — — —
Tylko fantasta i mistyk
pojmie te cuda statystyk...

Katalończycy do broni!

Walki na froncie aragońskim

Według komunikatu głównej kwatery wojsk gen. Franco oddziały korpusu galicyjskiego zajęły szereg miejscowości oraz wzgórz o znaczeniu strategicznym w okręgu Morella i w prowincji Castellon. W ciągu niedzieli oddziały nawarskie kontynuowały swą ofenzywę i zajęły szereg miejscowości w prowincji Lerida.

***

Przez ulice Barcelony w ostatnich dniach przeciągają oddziały ochotników, wznosząc okrzyki: „Do broni — Katalończycy!"

30 dzieci uduszono

a 100 osób odniosło rany na skutek jednego okrzyku

W Sao Paulo (Brazylia) podczas przedstawienia w kinematografie powstała panika na skutek okrzyku jednego z obecnych: „pali się". Chociaż w rzeczywistości nie groziło obecnym żadne niebezpieczeństwo, a okrzyk został wzniesiony bez żadnego powodu, wszyscy rzucili się ku wyjściu, przewracając się nawzajem i tratując. Przeszło 30 dzieci zostało uduszonych lub stratowanych. 100 osób odniosło mniejsze lub większe rany.

Norwegia tworzy zapasy

na wypadek komplikacyj międzynarodowych

Norweskie Ministerium Rolnictwa zwróciło się z apelem do rolników, w którym podnosi poważną międzynarodową sytuację polityczną — zaleca rolnikom rozszerzenie produkcji warzyw i ziemniaków oraz intensywniejsze używanie nawozów sztucznych. Apel ten dotyczy również całej ludności Norwegii, zalecając jej tworzenie poważnych zapasów nie psujących się artykułów żywnościowych. W dalszym ciągu zaleca się tworzenie rezerw drewna opałowego na wypadek konfliktu zbrojnego w Europie, kiedy Norwegia zdana byłaby wyłącznie na swoje własne zasoby środków opałowych.

Po komedii plebiscytowej

w Niemczech i Austrii

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujące ostateczne wyniki głosowania (łącznie z austriackimi wojskowymi):

Uprawnionych do głosowania 49.546.950, głosowało 49.316.791, czyli 99.55 proc. Głosów „tak" oddano 48.789.269, czyli 99.08 proc., głosów „nie"—452.180, czyli 0.917 proc., głosów nieważnych oddano 75.342.

Tymczasowe oficjalne wyniki głosowania na terytorium Austrii: uprawnionych 4.300.377, głosujących 4.287.431, głosów „tak" — 4.270.517, głosów „nie" 11.263, nieważnych 5.651.

W Berlinie olbrzymie tłumy manifestowały do późnej nocy przed gmachem urzędu kanclerskiego, domagając się ukazania się na balkonie „Twórcy Wielkich Niemiec".

Dr. Frick i dr. Goebbels wydali zarządzenie, aby ze względu na wynik plebiscytu wszystkie gmachy rządowe zostały w dniach od 11 do 13 kwietnia udekorowane flagami.

Na Dalekim Wschodzie

Agencja „Kokutsu" donosi, że władze sowieckie w Czycie i Błagowieszczeńsku poczyniły dalsze kroki, aby nie tylko sparaliżować pracę konsulatów japońskich i mandżurskich, lecz wogóle uniemożliwić dalszą ich egzystencję i w ten sposób zmusić Japonię i Mandżukuo do likwidacji tych konsulatów. W tym celu zabroniono wszystkim sklepom w Czycie i Błagowieszczeńsku sprzedawanie konsulatom Mandżukuo jakichkolwiek produktów, nawet chleba i jarzyny, pod groźbą surowej kary. O ile pracownik wydala się z budynku konsulatu, grozi mu aresztowanie. Tak np. niedawno pracownik konsulatu w Błagowieszczeńsku został aresztowany w gabinecie dentysty, do którego się zwrócił. Przedstawiciel narkomindiełu (moskiewskie M. S. Z.) w Błagowieszczeńsku odmawia wiz pracownikom konsulatów i uchyla się od wszelkich z nimi spotkań. Wobec tego Rząd Mandżukuo postanowił zarządzić pewne represje w stosunku do konsulatów sowieckich.

Ludowy komisarz sprawiedliwości Z.S.S.R.

„Najpodlejszym Wrogiem Ludu"

Dzienniki sowieckie donoszą, że naczelny prokurator ZSSR. Wyszyński na zebraniu Instytutu Prawa Akademii Nauk, wystąpił z mową, w której w bardzo ostrej formie krytykował działalność b. ludowego komisarza sprawiedliwości, Krylenko. Wyszyński twierdził, że Krylenko świadomie obsadził sądownictwo elementami wrogimi ustrojowi sowieckiemu. Według słów Wyszyńskiego, obecnie w dostatecznym stopniu stwierdzono, że Krylenko nie tylko sabotował sądownictwo, lecz był „najpodlejszym wrogiem ludu".

Został aresztowany

za brak odwagi w demaskowaniu wrogów ludu

W redakcji organu kijowskiego okręgu wojskowego „Krasnaja armia" ma być gruntowna „czystka". Pełniący obecnie obowiązki naczelnego redaktora tego pisma Jabłokow ma być usunięty ze stanowiska za „brak odwagi w demaskowaniu wrogów ludu". Poza tym Jabłokow stoi pod zarzutem, że gazeta jego rozgłasza tajemnice wojskowe.

Według wiadomości nieoficjalnych Jabłokow został już usunięty z zajmowanego stanowiska i podobno aresztowany. Zaznaczyć należy, że poprzednicy Jabłokowa, Iwangrodzki i Pszeniczny, zostali również zaliczeni w poczet „wrogów ludu".

Niech się święci 1 Maj!

Tragedia bohaterskiej Hiszpanii

„POTRZEBA NAM POMOCY"...

W rozmowie z tow. Nennim, komisarzem politycznym przy Brygadzie Międzynarodowej w Hiszpanii ludowej, premier Negrin oświadczył:

„Powiedzcie przyjaciołom naszym, by się nie zniechęcali złymi wiadomościami. Będziemy walczyli, a potrzeba nam pomocy".

Cyfry, które oskarżają

JESZCZE NIE JEST ZAPÓŹNO!

Tenże tow. Nenni pisze:

Po zwycięstwie pod Teruelem depesze z gratulacjami nadchodziły do Barcelony ze wszystkich kątów świata. Pięknie.

Ale od tego samego czasu nie było dnia, by z portów niemieckich i włoskich nie wysyłano do Franka żywności, armat, tanków. To było jeszcze piękniej, z punktu widzenia interesów faszyzmu.

Chcecie cyfr?

Podczas gdy armia republikańska nie otrzymała z zagranicy ani jednego samolotu, armia Franka otrzymała: z Włoch: 150 samolotów Fiata, 100 Savoia, 40 Alfa Romeo; z Niemiec: 40 Junkersa, 40 Heinkla, 40 Dorniera, 40 Messer-Schmidta.

Tyle z lotnictwa. W artylerii dysproporcja między republikanami a faszystami jest również przygniatająca. Na jednym z odcinków wschodniego frontu, gdzie toczyły się najgwałtowniejsze walki, po naszej stronie było 17 jednostek artyleryjskich, a po przeciwnej — 108!

Czy chcecie jeszcze cyfr, wymowniejszych od najbardziej uczonych analizm technicznych, wojskowych i politycznych?

Kiedy armia faszystowska w sile trzech dywizji włoskich, dwóch dywizji hiszpańskich i jednego korpusu armii manewrowej, uderzyła na froncie wschodnim, wsparła przez straszliwą masę lotnictwa, artylerii i tanków (w jednym tylko ataku pod Fraga użyto 160 samolotów i 50 — 60 tanków), znalazła naprzeciw siebie armię republikańską, która na froncie długości 450 kilometrów rozporządzała 80 armatami (z tego tylko 62 w dobrym stanie) i jedną (powtarzam jedną) baterię przeciw-czołgową.

Można bez końca rozprawiać o szczegółach. Faktem brutalnym i dominującym jest, że Hiszpania ugina się pod ciężarem włosko-niemieckiego uzbrojenia.

Otóż zagadnienie, które teraz z najtragiczniejszą staje ostrością, — jest tym samym zagadnieniem, co wczoraj, co zawsze. Hiszpania republikańska mogła łatwo pokonać faszystów Franka, ale ona nie może sama, bez pomocy, stawić czoła koalicji włosko - niemieckiej.

Na wschodzie sprzęt wojenny pokonał ludzi.

Ale ludzie ci, jeśli doznali poważnej, bardzo porażki, nie są jednak pokonani. Pokonany jest ten, kto wyrzeka się walki. **Hiszpania republikańska chce walczyć.**

Chodzi o to, czy znajdzie ona środki materialne dla zapewnienia swej obrony, czy będzie mogła **znaleść natychmiast i w miarę okoliczności.**

Jeżeli tak, — **będzie mógł się dźwignąć.**

Jeżeli nie...

Tu tow. Nenni urywa.

POŻEGNANIE TOW. PRIETO.

Tow. Prieto nie wchodzi już do nowego Rządu. Opuszczając stanowisko ministra obrony narodowej, dla której ogromne położył zasługi, tow. Prieto wystosował do wszystkich rodzajów broni depeszę następującą:

„Żołnierze Hiszpanii! Opuszczając Min. Obrony Narodowej, które dzisiaj przejmuje szef Rządu, zasyłam wam swe pozdrowienie. — Czynię to z taką żarliwością, że wszystkie słowa wydają mi się słabe. Aby ją wyrazić, musiałbym pisać krwią swego serca.

Żołnierze Hiszpanii! Niech żyje Republika! Indalecio Prieto".

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA W ANGLII.

Z inicjatywy szeregu polityków i działaczy angielskich zwołano do Londynu na dzień 23 b. m. nadzwyczajną konferencję w sprawie hiszpańskiej. Konferencja zajmie się sprawą udzielenia pomocy Republice i przywrócenia jej prawa do nabycia broni.

Przyrzekli swój udział w konferencji: Komandor lotnictwa Charlton, posłowie Cummings, Griffiths i Mander, sir Peter Chalmers Mitchell i przedstawiciele wszystkich partyj, zwołujących konferencję, t. j. socjalistów, liberałów i konserwatystów. Z poza partyj wezwanie do udziału w konferencji podpisali: biskup z Chelmsfordu, ks. Rhondda, prof. Haldane, lord Meston i in.

Doroczny Zjazd Związku Uzdrowisk Polskich

W ubiegłą sobotę obradował w Warszawie Zjazd członków Związku Uzdrowisk Polskich.

Bardzo ciekawy referat na temat potrzeb i możliwości inwestycyjnych Uzdrowisk Polskich wygłosił wiceprezes Związku p. Stan. Wiśniewski.

Nie da się zaprzeczyć, że uzdrowiska polskie, z których wiele pod względem zdolności i skuteczności leczniczej przewyższa podobne uzdrowiska zagraniczne, na ogół pod względem urządzeń oraz zapewnienia wygód kuracjuszom pozostają jeszcze znacznie w tyle za uzdrowiskami w Europie Zachodniej. Zagranicą już dawno zrozumiano, że w uzdrowisku należy łączyć pożyteczne z przyjemnym i że należy kuracjuszom zapewnić maximum wygód i komfortu, by okres pobytu w uzdrowisku najbardziej uprzyjemnić.

W Polsce ruch w unowocześnieniu uzdrowisk rozpoczął się dopiero po odzyskaniu niepodległości, a na dobre rozwinął się dopiero po ustabilizowaniu się pieniądza. Dość powiedzieć, że w przeciągu ostatnich lat 10 zaprowadzono w uzdrowiskach polskich inwestycje na sumę przeszło 50 milionów zł., z czego w państwowych uzdrowiskach przeszło 21 milionów.

Sumę powyższą wydano na wiercenia, zarurowania, na budowę łazienek mineralnych, borowinowych i mułowych, na obiekty lecznictwa pomocniczego (hydropatia, elektroterapia i t. d.), na baseny, ogródki jordanowskie, tereny sportowe i t. d.

Jest to wiele, jak na stosunki polskie, ale jest to jeszcze nawet nie połowa niezbędnych inwestycji. 30 uzdrowisk opracowało plan inwestycyjny na najbliższe pięciolecie na kwotę przeszło 61 milionów zł., przyczem suma ta nie obejmuje najbardziej palącej kwestii — budownictwa mieszkań (pensjonaty, hotele i t. d.), której rozwiązanie pozostawia się inicjatywie prywatnej.

Dla zrealizowania planu wspomnianej „pięciolatki" Zw. Uzdrowisk Polskich podjął akcję zmierzającą do stworzenia Uzdrowiskowego Funduszu Inwestycyjnego w drodze uzyskania ze źródeł publicznych kredytu długoterminowego o niskim oprocentowaniu. Jest to sprawa dla rozwoju uzdrowisk polskich niezmiernie doniosła, bez której nie ruszy naprzód podjęta przed rokiem sprawa umasowienia lecznictwa uzdrowiskowego.

Po obradach odbyły się wybory nowego zarządu.

Na miejsce zmarłego przed rokiem prezesa Związku ś. p. Rajmunda Jarosza obrano b. senatora Stan. Karłowskiego.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii.

Maria Sawkow z Żelechowa zł. 5.

Feliks Pokrzywa zł. 10.

Zw. szoferów, Królewska 16, zł. 22.

Do dysp. Centr. Kom Zw Zawod. w myśl wezw. z dn. 14.VIII 1936 r.

A. P. zł. 2.

Dr. Piotr Metera z Radomia zł. 10.

Łódź walcząca

Robotnicy zapamiętają to sobie...

„Orędownik" przeciw strajkowi u Haeblera

Strajk robotników i robotnic w fabryce barona Haeblera w Łodzi jest przedmiotem zainteresowania i troskliwej opieki całej robotniczej Łodzi. Nawet robotnicy, nienależący do związku klasowego, udzielają poparcia materialnego „haeblerowcom", którzy walczą z godną podziwu solidarnością o prawo do pracy i życia dla kilkuset robotników, których baron belgijski chce wyrzucić na bruk.

Jedynie „Praca Polska" wystąpiła ohydnie przeciw strajkowi, stając w obronie belgijskiego barona.

Tę swoją robotę wykonywali na terenie fabryki, *nasyłając na wycieńczonych długotrwałą okupacją robotników — pijanych bojówkarzy.*

Obecnie, po wydaniu przez Ł. O. K. R. P.P.S. odezwy, żądającej wysiedlenia z Polski brutalnego belgijskiego barona i *upaństwowienia jego fabryki,* „Orędownik" uznał za konieczne podnieść alarm, aby baronowi żadna krzywda się nie stała.

W „Orędowniku" z dn. 11 b.m. ukazał się olbrzymi artykuł w sprawie strajku u Haeblera. Zieje ten artykuł wściekłą nienawiścią do strajkujących robotników i otwarcie bierze w obronę Haeblera. „Orędownik", zwalczając wszystkie strajki robotników, usiłował maskować — wprawdzie nieudolnie — swą łamistrajkowską rolę. Piętnowaliśmy stale zakłamanie i brudną demagogię „Pracy Polskiej", która łamiąc akcje robotników, zarazem demagogicznie twierdziła, iż *żądania* robotników są słuszne.

Obecnie „Orędownik" podniósł przyłbicę.

Nie tylko występuje przeciw strajkującym „haeblerowcom", lecz broni „słuszności" stanowiska fabrykanta z niezwykłą otwartością. Pisze po prostu, iż Haebler ma rację. Naiwni by się zdziwili: dlaczego „Orędownik" rzucił w kąt maskę, dlaczego zaniechał swej zwykłej taktyki łamania strajków przy jednoczesnym pozorowaniu przeciw fabrykantowi? Odpowiedź jest prosta. W tym wypadku Haeblerowi już chodzi nie tylko o złamanie strajku robotników, lecz o przeciwdziałanie opinii publicznej, popierającej żądanie P.P.S. — wysiedlenia barona Haeblera.

„Orędownik" pisze:

Opinia publiczna robotniczej Łodzi jest od dwunastu tygodni informowana w sposób bałamutny o istocie zatargu, jaki wynikł w zakładach włókienniczych Haeblera przy ul. Dąbrowskiej. W tym stanie rzeczy jest sprawą konieczną naświetlić przyczyny konfliktu.

W JAKICH WARUNKACH DOSZŁO DO STRAJKU?

Robotnicy, zatrudnieni w fabryce Haeblera, pracowali przeważnie na akord, zarabiając z chwilą wprowadzenia nowego, lepszego gatunku surowca ponad stawkę akordową, przewidzianą w umowie zbiorowej. Ponieważ odchylenia te były dość znaczne, *fabryka zaproponowała robotnikom nowy cennik płac, przewidujący również możliwość osiągnięcia zarobków ponad normę do 17 procent.*

Robotnicy nie zgodzili się na propozycję fabryki, a inspekcja pracy zwróciła uwagę na konieczność uprzedniego wymówienia dotąd obowiązujących warunków płacy. Dyrekcja zastosowała dwutygodniowe wymówienie, na które delegaci, kierowani przez związek klasowy, odpowiedzieli strajkiem okupacyjnym.

Dalej „Orędownik" zarzuca klasowcom, iż żądali zatrudnienia obydwu zmian.

Cele tego artykułu są jasne.

Ale czy łudzi się baron Haebler, iż „Orędownik" zdoła urobić opinię publiczną na jego korzyść. Szydło wyłazi z endeckiego worka.

Nasz numer świąteczny

ukaże się w znacznie powiększonej objętości.

W numerze, który wyjdzie w Wielką Sobotę, 16 kwietnia zrana czytelnicy znajdą — obok depesz, wiadomości, rzeczy ciekawych z całego świata, kroniki, odcinków i felietonów

ARTYKUŁY (między innymi):

T. Arciszewskiego, L. Berensona, J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, J. Kwapińskiego, L. Krzywickiego, M. Niedziałkowskiego, A. Próchnika, K. Winklera, K. Pużaka.

Sytuacja robotników w „Trzeciej" Rzeszy

Sytuacja sfer pracujących w „Trzeciej "Rzeszy przedstawia się obecnie fatalnie.

Płace robotnicze zostały ustabilizowane na najniższym poziomie, obejmującym moment największej depresji rynkowej. Podług pół-oficjalnych danych Niemieckiego Instytutu Badań, indeks płac za pracę niewykwalifikowaną wynosił w 1932 r. 86,2. W czerwcu 1933 r. spadł on do 83,5, a więc obniżył się o 2,7%. I w tym czasie został on przyjęty jako podstawa. Nie należy przy tym zapominać, że od tego minimum potrącane są najrozmitsze świadczenia obowiązkowe, które w sumie dochodzą do 20% płacy robotniczej. Jednocześnie koszt utrzymania stale zaczął wzrastać. Jeżeli nawet w niektórych wypadkach ceny pozostały bez zmiany, jakość ulegała pogorszeniu. Indeks kosztów utrzymania podług tego samego pół-oficjalnego źródła wynosił w 1933 r. w styczniu 11,4, a w październiku 1937 r. już wzrósł do 124,8, co stanowi zwyżkę 7,4%. Należy przy tym zauważyć, że ogólny indeks jest tu niesprawiedliwy, ponieważ obejmuje on wiele artykułów. Tymczasem ceny na najważniejsze artykuły codziennej potrzeby specjalnie poszły w górę. Np. ceny żywności zwiększyły się z 107,3 do 121,3, co stanowi zwyżkę 14%. Ceny odzieży wzrosły ze 112,4 do 127,2, a więc o 14,8%. Zmniejszyły się tylko ceny mieszkań o 1% oraz paliwa o 10%.

Życie prywatne robotników zostało całkowicie wzięte pod kontrolę państwa za pośrednictwem szeregu organizacyj. Pod groźbą utraty swego stanowiska, musi robotnik i cała jego rodzina należeć do pewnych organizacyj partyjnych. On sam musi być członkiem „Frontu Pracy", musi należeć do związku obrony przeciwgazowej, do organizacji byłych wojskowych, jeżeli poprzednio służył w wojsku, jego żona musi poddać się kontroli specjalnych organizacyj kobiecych, prowadzonych według zasad narodowo - „socjalistycznych", a dzieci, w zależności od wieku, muszą należeć do jednej wielkiej organizacji młodzieży, zwanej „Hitler Jugend". Po dojściu do pewnego wieku, muszą przejść „służbę pracy", która obowiązuje chłopców i dziewczęta, wreszcie służbę w wojsku. I wszędzie wystawione są one na silną, nieustanną, sprawną propagandę, wobec której wpływ rodziców nie ma żadnego znaczenia. Wychowaniem młodego pokolenia w Niemczech zajmuje się partia. Rodzina, kościół, szkoła nie mają nic do powiedzenia.

Duże znaczenie ma obecnie prawo „przywiązujące robotnika do miejsca pracy". Polega to na tym, że robotnik własnowolnie nie może nie tylko zmienić zawodu, ale nawet bez specjalnego pozwolenia swej władzy, a więc przede wszystkim Frontu Robotniczego, przenieść się do innej miejscowości, czy do innej fabryki. Jaką pracę mu wyznaczono, taką musi wykonywać niezależnie od tego, czy to odpowiada jego zamiłowaniom i zdolnościom.

Produkcja zbrojeniowa po „anszlusie"

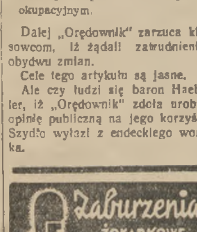
Największy koncern austriackiego przemysłu hutniczego „Alpine Montangesellschaft" w ostatnich dniach wydatnie zwiększył swą produkcję. Huty tego przedsiębiorstwa zatrudniły w ostatnich dniach 900 nowych robotników, z pośród zredukowanych w okresie kryzysu. Stalownie koncernu uruchomiły 10 pieców martinowskich. W najbliższej przyszłości uruchomione będą dalsze dwa piece, a w ten sposób wykorzystana zostanie całkowita zdolność produkcyjna stalowni Alpine.

Do połowy kwietnia uruchomiony będzie czwarty wielki piec, w ten sposób w zakresie produkcji surówki żelaznej wykorzystana będzie całkowita zdolność produkcyjna tego przedsiębiorstwa.

Ten pomyślny stan rzeczy nienotowany już od dziewięciu lat, ma swe źródło m. in. w szeregu zamówień związanych ze zbrojeniami. Zamówienia te umożliwić mają utrzymanie produkcji na obecnym wysokim poziomie przez dłuższy okres czasu.

Jaka będziemy mieli dziś pogodę?

W dalszym ciągu pogoda chmurna z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nieco cieplej. Temperatura dniem około 8 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich — gódne ok. 40 km/godz. Podstawa chmur od 300 mtr. Widzialność dobra.



Parę słów odpowiedzi

Wywiad ze mną, zamieszczony przed tygodniem na szpaltach „Krakowskiego Kuriera Wieczornego", wywołał — ku memu zdumieniu — pewną sensację.

Część prasy oceniła mój wywiad, jako:

1] objaw zbliżenia P. P. S. do systemu rządzenia;

2] objaw oziębienia stosunków pomiędzy P. P. S. a Str. Ludowym.

***

Dlaczego zbliżenie do systemu rządzenia?

Pozwoliłem sobie podkreślić, że fakt rozmów p. Prezydenta Rzeczypospolitej z przedstawicielami ugrupowań, stojących poza obrębem systemu, uważam za fakt pozytywny; w ten sposób p. Prezydent uznał, że „zasięg ugrupowań, odpowiedzialnych za Państwo we własnym swoim sumieniu nie ogranicza się do obozu „sanacyjnego" i do tych odłamów dawnego O. N. R., które p. płk. Adam Koc „skonsolidował" z Obozem Zjednoczenia Narodowego". To właśnie określiłem, jako „fakt pozytywny" ze stanowiska państwowego. Pozostaję przy tym zdaniu. „Zbliżenie do systemu" niema tu natomiast absolutnie nic do rzeczy i — rzecz prosta — nie istnieje. Radbym zwrócić uwagę, że traktowanie Głowy Państwa, jako przedstawiciela danego systemu rządzenia byłoby sprzeczne i z Konstytucją „marcową" r. 1921 i z Konstytucją „kwietniową" r. 1935. Gdy Głowa Państwa przeobraża się w wodza pewnego obozu politycznego, pomniejsza — zawsze i wszędzie — swoją rolę i swoje znaczenie konstytucyjne.

***

Dlaczego oziębienie stosunków ze Str. Ludowym?

Pozwoliłem sobie podkreślić samodzielność wzajemną polskiego ruchu socjalistycznego i polskiego ruchu ludowego. „Czas" uznał to podkreślenie za coś „nowego". Przypomnę tedy, że wszystkie uchwały Kongresu P. P. S., Rad Naczelnych P. P. S., wszystkie uchwały Kongresu i N. K. W. Stronnictwa Ludowego kładły duży nacisk na zasadę samodzielności wzajemnej obu ruchów. To samo czyniły wszystkie artykuły „Robotnika" i „Zielonego Sztandaru", poświęcone naszej wzajemnej współpracy. Tak było i tak będzie. My współpracujemy ze sobą, wcale nie dążymy do „stuprocentowej symbiozy". Nigdyśmy nie ukrywali tej podstawy naszego stosunku wzajemnego, szczerego i lojalnego.

Więc i tu „sensacja" spaliła na panewce...

***

Wreszcie uwaga ostatnia.

Przecie p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski omawiał w tym samym czasie z delegacją Komisji Centralnej Związków Zawodowych sprawy postępowania niektórych władz administracyjnych wobec klasowego ruchu zawodowego.

No to cóż?

Z kim — proszę o wyjaśnienie — kierownicy ruchu zawodowego mają omawiać w Państwie Polskim sprawy odnośne, jeżeli nie z premierem i nie z ministrami?

Dla nas te rzeczy są proste, jasne i pozbawione jakiejkolwiek „sensacji".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Zagrożona Czechosłowacja

Drugi etap „Mitteleuropy"

(Europy środkowej)

Między Czechosłowacją a t. zw. Republiką wejmarską panowały nietylko poprawne, ale nawet dobre stosunki. Ataki niemieckie były wymierzone przeciw porządkowi terytorialnemu, stworzonemu przez Traktat Wersalski. Nie dotyczyły przeto Czechosłowacji, której granice zostały wytknięte kosztem austro - węgierskiej monarchii, a nie kosztem Niemiec. Obecność w rządzie praskim kilku przedstawicieli mniejszości niemieckiej, zamieszkującej Czechosłowację, oceniana była w Niemczech jako wyraz dobrej woli i gotowości do ustępstw i do porozumienia ze strony rządu czechosłowackiego.

Pojednawczość i ustępliwość i dobre sąsiedztwo, choć stale i konsekwentnie uprawiane przez długie lata, nie zaskarbiły Czechosłowakom ani wdzięczności, ani uznania ze strony wielkiego sąsiada. Skoro tylko „Trzecia" Rzesza poczuła się jako wielka militarna potęga, przeszła do polityki ekspansji na zewnątrz, posługując się jako narzędziem politycznym ludnością niemiecką, zamieszkałą poza granicami, wytkniętymi przez traktaty. Dążąc do stworzenia „Mitteleuropy", dokonała najpierw zaboru Austrii, **drugim zaś i końcowym etapem panowania czyli hegemonii w środkowej Europie ma być Czechosłowacja.**

Nasuwa się obecnie pytanie, według jakiego planu ma być dokonany ów drugi etap: **czy przez rozbiór Czechosłowacji czy też przez jej przekształcenie od wewnątrz na państwo zupełnie uzależnione od Berlina.**

Podczas debaty w Komisji zagranicznej praskiego parlamentu oświadczył w połowie listopada ub. roku deputowany Birke z ramienia „sudeckiej" (hitlerowskiej) partii Henleina, że Czechosłowacja jest objęta przestrzenią życiową Niemiec, że nie może uprawiać polityki **ani z Paryżem ani z Moskwą,** a powinna pod hasłem: **„z Berlinem dla zabezpieczenia Europy"** dążyć do współpracy z „Trzecią" Rzeszą i do **zneutralizowania Czechosłowacji według wzoru Belgii.**

W połowie marca złożył w senacie praskim senator Enhuber z tejże partii „sudeckiej" deklarację, że jego partia jest skłonna do współpracy tylko **pod warunkiem, że Czechosłowacja zmieni swą politykę według wzoru Szwajcarii i przystosuje swą politykę zagraniczną do wzoru Szwacarii i Belgii.**

Między premierem dr. Hodżą a przedstawicielami niemiecko - „sudeckiego" klubu parlamentarnego odbyły się rozmowy w sprawie uregulowania wewnętrzno - politycznych żądań mniejszości niemieckiej. Do właściwych rokowań jeszcze nie doszło. Ze stanowiska polityki międzynarodowej interesuje przede wszystkim, **czy Berlin posługuje się partią „sudecką" celem rozbicia Czechosłowacji czy też do narzucenia takiej wewnętrznej polityki, żeby stać się współrządzącym czynnikiem republiki czechosłowackiej.**

Musimy dojść z Niemcami do porozumienia — pisały „Narodni Listy". Skoro partia „sudecka" rokuje **według wskazówek Berlina,** to ostatecznie nie jest to naszą szkodą, **jeżeli na tej drodze rokujemy także z Berlinem.** Opinię tę powtórzyła z uznaniem prasa niemiecka w Rzeszy i **wydaje się, że w miarodajnych kołach czechosłowackich panuje gotowość do ustępstw i do kompromisu,** o ile nie naruszalność i niezależność państwa czechosłowackiego będzie zachowana. Być może, że „Trzecia" Rzesza zaaprobuje taki kompromis **w nadziei, że w przyszłości będzie mogła pokierować wypadkami według wzoru bądź gdańskiego, bądź austriackiego „zależnie od konstelacji międzynarodowej.**

Właśnie w momencie czesko - niemieckich rokowań czy rozmów ugodowych, zapomocą których Niemcy targują się o najdalej idące koncesje, przedstawił warszawski korespondent „Koelnische Zeitung" (5 kwietnia) **niebezpieczeństwo, grożące rzekomo Czechosłowacji ze strony Polski. Twierdził, że w Polsce panuje nienawiść w stosunku do Czechów** i że „stan (panujący w Polsce) zaledwie jest oddalony od **otwartej nieprzyjaźni** (von einer offenen Feindschaft Kaum noch veit entfernt).

Co więcej, niemiecki korespondent posunął się aż do groźnej zapowiedzi, że zainteresowanie społeczeństwa polskiego dla czeskiego sąsiada jest znacznie silniejsze niż sprawą litewską i że z tego powodu **„może pewnego dnia rozwinąć się ku większej namiętności (und sich deshalb zu einer grösseren Leidenschaft entwickeln Kann), niż ją stosunek do Litwy mógł kiedykolwiek wywołać".**

Wiadomo nam, że polska opinia publiczna domaga się słusznych praw dla polskiej mniejszości w Czechosłowacji i czujna jest wobec wszelkich komunistycznych usiłowań agitacyjnych, skądkolwiek by one pochodziły, Czechosłowacji nie wyłączając. Jednakowoż naród polski w ogromnej swej większości— mimo tarć i różnic politycznych,— nie zna nienawiści do bratniego narodu czesko - słowackiego. Cóż dopiero mówić o wybuchu namiętności jeszcze gwałtowniejszej niż podczas pamiętnych dni przed przyjęciem polskiego ultimatum w Kownie!

Z jakich mętnych źródeł otrzymał warszawski korespondent dziennika Kolońskiego materiał dla swych alarmujących wieści? Od kiedy korespondent zagraniczny **pozwala sobie grozić obcemu państwu t. j. Czechosłowacji wybuchem namiętności narodu polskiego** i zapowiadać, że będzie to wybuch jeszcze potężniejszy niż w okresie nawoływania do marszu na Kowno? Wręcz niesłychana jest metoda, **żeby w opinii światowej** wyrabiać Polsce markę awanturniczą, gdy Polska niczego innego nie pragnie, jak pokoju i ostatnio w sprawie litewskiej złożyła dowody umiarkowania — wbrew najrozmaitszym alarmistycznym przepowiedniom.

I kto usiłuje nam przypisywać plany awanturnicze? Korespondent dziennika „Trzeciej" Rzeszy, której metody zamachowe w polityce zagranicznej są znane i nie przestały być przedmiotem głębokiej troski państw pokojowych. Nie trudno odgadnąć, do czego mają posłużyć groźby akcji awanturniczej ze strony narodu polskiego przeciw Czechosłowacji. **Jakby taka polska awantura przyszła w porę i jak na zawołanie w momencie wymuszania ustępstw w Pradze na rzecz Berlina!** Przy polskim ogniu dyplomacja „Trzeciej" Rzeszy upiekłaby swą pieczeń, a Polska byłaby mądra po szkodzie...

BENEDYKT ELMER.

Inspektor Pracy

czy „sekretarz" Związku Ziemian?

Inspektorem Pracy 31 Obwodu w Łucku jest p. Repetowski, którego działalność trudno odróżnić od... **działalności „sekretarza" Związku Ziemian.** Ustosunkowuje się p. Repetowski do spraw, wnoszonych przez Związek Robotników Rolnych (Oddział w Równem) w sposób zgoła niepraktykowany gdzieindziej. Robi to wrażenie, że p. Repetowski nie orientuje się w postanowieniach, zawartych w odnośnych przepisach prawnych, dotyczących robotników rolnych, bądź też jawnie działa na szkodę ludzi, zrzeszonych w naszym Związku.

Związek nasz jest najstarszą organizacją na tym terenie; Związek Ziemian województwa wołyńskiego zawiera z nim bezpośrednio umowy polubowne bez udziału „związeczków", protegowanych przez p. Repetowskiego.

Ponieważ co do umów p. Repetowski nie może nic pomóc swoim pupilkom tedy, gdy zostają wnoszone różne sprawy do Kom. Rozjemczej, p. Repetowski **pomija przedstawiciela naszego Związku wbrew postanowieniom art. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r.** i tak zręcznie lawiruje, iż zaprasza do udziału w Komisji Rozjemczej przedstawicieli innych „związeczków" dla rozpatrywania spraw, **wniesionych... przez nasz Związek.**

Prawo stanowi, że w skład Komisji Rozjemczej wchodzą oprócz przewodniczącego dwaj ławnicy. **Związek nasz,** stojąc na stanowisku uczciwego ustosunkowania się do spraw robotniczych i do instytucji Komisji Rozjemczej, proponuje by sprawy wniesione przez nas Związek rozpatrywane były przy udziale przedstawiciela naszego Związku, a sprawy wniesione przez inne związki winny być rozpatrywane przy udziale odnośnych przedstawicieli. Takie postawienie sprawy ustala odpowiedzialność za wniesione sprawy i usuwa z terenu Komisji Rozjemczej demagogię. P. Repetowski zajmuje inne stanowisko i zaprasza przedstawicieli tych lokalnych „związeczków", które nie mają żadnej organizacji, a są w Komisji tylko dzięki uprzejmości p. Inspektora, zaprasza ich po to, żeby pretensje robotników, wniesione przez nasz Związek zakończyły się niczem.

A jeżeli już zasiada nasz przedstawiciel, jak to wydarzyło się przed paroma tygodniami, to p. Repetowski tak prowadzi obrady Komisji, że na trzydzieści kilka spraw wniesionych **ani jedna dosłownie sprawa nie zostaje załatwiona pozytywnie dla robotników,** przyczem zachowuje się na Komisji w sposób taki, iż poniża powagę Komisji przez wyraźne nieliczenie się z obowiązującą umową i z przepisami prawa.

A gdy nasz przedstawiciel oponuje przeciwko temu, p. Repetowski korzysta z tego, że jest Inspektorem Pracy i przewodniczącym z urzędu Komisji Rozjemczej, **bezzasadnie usuwa z posiedzenia członka Komisji Rozjemczej.** Robi to w takiej formie, że wywołuje zgorszenie wśród zebranych robotników, należących przeważnie do narodowości ukraińskiej. Polityka taka szkodzi nie tylko bezpośrednio robotnikom, ale podważa dobre imię urzędnika państwowego

Oto w dniu 1 kwietnia 1938 r p. Inspektor, jak gdyby na prima aprilis pisze pismo: **„ponieważ do dnia dzisiejszego nie wpłynęły odpisy pozwów, wniesionych do tutejszego urzędu, zwracam załączone pozwy dla uzupełnienia".** A ponadto na tym samym piśmie jest kwadratowa pieczątka: **„sprawa urzędowa — opłatę uiści adresat"**

W jednym piśmie dwa jaskrawe bezprawia. Po pierwsze p. Repetowski **nie ma prawa żądać odpisów pozwów, gdyż ustawa o zatargach** zbiorowych nie daje mu tego prawa. Tak samo nie ma prawa żądać od Związku, by **uiszczał opłatę** za pisma, które kieruje Inspektor Pracy do Oddziału Związku!

P. Repetowski, który nie wie, gdzie się kończy Inspektor Pracy, a zaczyna „sekretarz" Związku Ziemian, żąda odpisów pozwów po to, by odpisy te przesyłać pozwanym obszarnikom, by wywarli presję na robotników.

A oto ostatni przykład **wyczynów p. Repetowskiego. Na terenie działania Oddziału w Równem** były dość licznie zwolnienia z pracy. Sekretarz Oddziału zwraca się do Inspektora Pracy z prośbą o interwencję. **P. Inspektor odsyła pismo do p. Starosty powiatowego w Równem z oświadczeniem, że interwencji podjąć się nie może, gdyż nie znajduje do tego żadnej podstawy prawnej** i nadto, że zwolniono robotników nadetatowych zbędnych, a są to pracownicy, którzy przepracowali: Miotła Franciszek — 27 lat, Wawrzynowicz Stanisław — 30 lat, Śliwa Stefan — 20 lat; Rudakow — 40 lat, Charytan Jan — 23 lata i kilku innych, którzy pracowali w danym majątku od 8 do 12 lat.

Jeżeli p. Repetowski nie zna umowy, to nie powinien być Inspektorem Pracy, bo trudno wyobrazić sobie, żeby nie wiedział, że **pracownika po 25 latach pracy nie wolno zwalniać z pracy.**

Z relacji, jakiej udzielono mi, wydać, że p. Repetowski widocznie **przez omyłkę** znajduje się na stanowisku Inspektora Pracy.

Zresztą w sprawie postępowania p. Repetowskiego przesłaliśmy wyczerpujące materiały do Ministerium Opieki Społecznej. Na razie nie mamy żadnych pozytywnych rezultatów. Wobec tego zmuszeni jesteśmy na tej drodze podać sprawę do wiadomości opinii publicznej! Będziemy to robić systematycznie, gdyż w niektórych Obwodach wytworzył się stan nie do zniesienia.

J. KWAPIŃSKI.

Sprawa o artykuł „Dziennika Wileńskiego"

Doc. Cywiński skazany na 3 lata więzienia

red. Al. Zwierzyński — uniewinniony

Wczoraj punktualnie o g. 13-ej w Sądzie Okręgowym ogłoszono wyrok w procesie docenta uniwersytetu wileńskiego, Stanisława Cywińskiego i red. „Dziennika Wileńskiego", Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych o zelżenie narodu polskiego — jeden przez napisanie artykułu p. t. COP, drugi— przez umieszczenie tegoż w redagowanym przez niego piśmie.

Sąd uznał p. Cywińskiego winnym przestępstwa z art. 152 i **skazał go na 3 lata więzienia, z zaliczeniem 8 tygodni aresztu prewencyjnego.**

Redaktora Zwierzyńskiego Sąd **uniewinnił.**

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, iż p. Cywiński świadomie użył wyrazu obelżywego przy cytacie słów marszałka Piłsudskiego w celu pomniejszenia i ośmieszenia jego postaci; że używając obelżywego wyrażenia, nie wskazał osoby, której to dotyczyło, wykazał przez to brak odwagi, mierząc ciosem zamaskowanym z tyłu. Sąd stwierdził, że jednocześnie autor, tuż po zacytowaniu wyrażenia o obważanku, w nawiasie dodał numer stronicy w książce Wańkowicza, na której mieściła się owa cytata wraz z podaniem kto owe słowa powiedział.

Sąd uważa za niemożliwe, by osk. Cywiński, podający na pamięć cytaty i nazwiska różnych autorów, zapomniał akurat nazwiska marsz. Piłsudskiego. Sąd podkreśla fakt, iż zniewagi tej dopuścił się publicysta, wykładowca uniwersytetu, stworzonego przez marsz. Piłsudskiego i wychowawca młodzieży.

Tłomaczenia oskarżonego Sąd uznał za kłamliwe, co charakteryzuje, zdaniem Sądu, oskarżonego, jako człowieka małego i tchórzliwego.

Sąd przypomina zeznania oskarżonego, w których oskarożny powiedział, iż im większego kultu ktoś zażywa, należy go tymbardziej „odbrązować".

Zdaniem Sądu, artykuł w ogóle miał na celu odebranie wiary społeczeństwa w siłę zamierzeń narodu.

Sąd podkreśla, że „ponieważ marszałek Piłsudski stał się Królem Duchem narodu, narodu symbolem — zniewaga jego pamięci jest zniewagą narodu".

Co do osk. Zwierzyńskiego, Sąd nie znalazł dowodów jego winy umyślnej.

Sąd uznał za konieczne wymierzyć osk. Cywińskiemu najwyższy wymiar kary z art. 152.

***

Po odczytaniu motywów wyroku, adw. Glazer zapowiedział apelację i zwrócił się do Sądu z wnioskiem o uchylenie aresztu, jako środka zapobiegawczego. Adw. Glazer podkreślił, że nie zachodzi obawa ucieczki oskarżonego i że osk. Cywiński jest ciężko chorym człowiekiem.

Przeciw wnioskowi wystąpił prokurator Żeleński.

Sąd wniosek o zmianę środka zapobiegawczego oddalił.

I. K.

Z. N. M. S.

Zarząd Koła Seniorów ZNMS zawiadamia, iż dn. 15 maja odbędzie się obchód 20-lecia ZNMS. Wszyscy byli członkowie organizacji, którzy chcieliby wziąć udział w tej uroczystości, proszeni są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: **Ewa Kalinowska, Górnośląska 26 m. 3 Warszawa.** Prosimy o podawanie dokładne nazwisk i adresów.

Po powstaniu Rządu premiera Daladiera

Uchwały socjalistów

Dzieje powstania Rządu premiera Deladier są następujące:

Po długich niedzielnych obradach rada naczelna partii socjalistycznej powzięła znaczną większością głosów uchwałę, która odmawiała p. Daladier udziału socjalistów w jego gabinecie i nie przyrzekała mu nawet poparcia, tak jak to było z drugim gabinetem Chautemps, dając tylko pełnomocnictwa zarządowi Partii i klubowi parlamentarnemu do decydowania za każdym razem, jakie stanowisko deputowani socjalistyczni mają zająć w izbie wobec Rządu, zależnie od jego programu i posunięć politycznych.

Decyzja Daladiera

Daladier rozszerzył podstawy swej większości w Izbie ku centrum. Po raz pierwszy w izbie deputowanych, powstałej w wyborach majowych 1936 r., stanie przed nią Rząd, nie mający na sobie wyraźnej pieczęci.

Rząd premiera Daladier nie jest już właściwie rządem Frontu Ludowego.

Premier Daladier wygłosi dziś dłuższe exposé programowe, po czym — jak się spodziewają w kołach parlamentarnych— bezzwłocznie wystąpi do izb usta wodawczych z żądaniem pełnomocnictw, obliczonych nie do lipca — jak to projektował premier Blum — lecz na okres 6 miesięcy. Naczelnym zadaniem nowego rządu będzie skoordynowanie działalności całego kraju na rzecz wzmożenia obrony narodowej, uporządkowanie sytuacji finansowej i położenie kresu bezustannym wrzeniom społecznym, które wyraziły się ostatnio w strajkach nawet na terenie zakładów przemysłu wojennego. W dziedzinie finansowej Daladier podejmie zasadniczo tezę premiera Bluma równowagi budżetowej, jednak zamiast zarządzeń inflacyjnych ma zamiar podjąć projekt ministra Marchandeau, przygotowany już przez gabinet premiera Chautemps, wielkiej pożyczce, prawdopodobnie sięgającej 15 miliardów franków, na cele obrony narodowej.

Nowy gabinet nie obejmuje wcale t. zw. podsekretarzy stanu. Wiadomo było, że Daladier zamierza utworzyć Rząd daleko mniej liczny niż wszystkie Rządy dotychczasowe. Nie spodziewano się jednak, że skład nowego gabinetu będzie aż tak zmniejszony liczebnie. Poprzedni Rząd Bluma liczył bowiem 23 ministrów i 12 podsekretarzy stanu czyli razem 35 członków, ponieważ we Francji podsekretarze stanu biorą z zasady udział we wszystkich posiedzeniach rady ministrów, a nawet zajmują stanowiska, nie podlegające poszczególnym ministerium resortowym, wobec tych 35 członków poprzedniego gabinetu nowy rząd liczy tylko 19, czyli nie wiele więcej niż 50 proc.

Pod względem przynależności partyjnej, członkowie rządu premiera Dalarier'a dzielą się w sposób następujący: 12-tu radykałów socjalnych, trzech przedstawicieli unii republikańsko - socjalistycznej (Frossard, Ramadier i Patenotre), 1 przedstawiciel republikańskiej lewicy (Reynaud), 1 reprezentant lewicy demokratycznej (de Chappedelaine), 1 przedstawiciel niezależnych republikanów (Mandel) i członek komitetu wykonawczego „demokracji ludowej", który jednakże nie jest zapisany do żadnego ugrupowania w senacie (Champetier de Ribes). Cztery ostatnie ugrupowania należą już do centrum i prawicy.

Przemówienie premiera Daladiera

Premier Daladier wygłosił krótkie przemówienie przez radio, w którym wezwał wszystkich Francuzów, aby swym wysiłkiem, dyscypliną i pracą ułatwili mu wypełnienie ciężkiego zadania, szefa Rządu.

„Wyszedłem z ludu pracującego, któremu pozostanę wierny — powiedział premier Daladier. Kiedy zwróciłem się do was z wezwaniem o przyjście mi z pomocą celem zapewnienia obronności kraju, to nie odmówiliście mi swego poparcia. Dzisiaj wszystko, co dotyczy kraju, wiąże się z obroną narodową. Nie istnieje dziś kolejność zagadnień, lecz jedynie sprawa ocalenia ojczyzny i dla tego wielkiego celu należy zgodzić się na wszelkie ciężary".

Fakty czy pogłoski

na temat rokowań Rządu z Henleinem

Dyplomatyczny korespondent „Sunday Times" twierdzi, że Rząd czechosłowacki zamierza podjąć równocześnie rokowania z Rządem berlińskim i z przywódcą Niemców Sudeckich Henleinem. W obu tych rokowaniach kwestią decydującą będą ustępstwa Rządu czechosłowackiego na rzecz Niemców Sudeckich, przy czym Rząd czechosłowacki miał już nakreślić wyraźnie granice ustępstw, do których gotów byłby się posunąć. Korespondent twierdzi, jakoby kanclerz Hitler miał wyrazić zgodę na bezpośrednie rokowania Rządu czechosłowackiego z Niemcami Sudeckimi. (ATE).

Zajścia antyfrancuskie w Tunisie

Donoszą z Tunisu: Miał być przesłuchany przez władze sądowe b. profesor szkoły Sadiki Ali Belhouane. Około pałacu sprawiedliwości zebrał się tłum jego przyjaciół, domagających się jego uwolnienia. Policja, która starała się usunąć manifestantów, była obrzucona kamieniami. Rozległo się nawet kilka strzałów rewolwerowych. Podobne zajścia miały miejsce w kilku innych punktach arabskiej części miasta. Podczas zajść został zabity żandarm, a 10 żuawów odniosło rany. Po stronie manifestantów padło 8 zabitych, i 40 odniosło rany.

Komunikat rezydenta generalnego podkreśla iż do zajść doszło pomimo zimnej krwi, jaką wykazały władze bezpieczeństwa publicznego. Zajścia były spowodowane przestępczą agitacją, która doprowadziła niedawno do aresztowania.

W nocy dokonano kilku aresztowań. Na prowincji w Grombalia, w odległości 30 klm. od Tunisu, liczna grupa tubylców usiłowała zorganizować pochód, który miał udać się do Tunisu. Manifestanci zostali rozproszeni. Kilka osób odniosło rany. W całym Tunisie obowiązuje stan oblężenia.

Jak przeminął dzień plebiscytu w Austrii i w Niemczech

Kontrolerzy działają – Wyborcza „kiełbasa" dla Austriaków

Dzień plebiscytu upłynął w Wiedniu i w Austrii spokojnie. Biura plebiscytowe, których w samym Wiedniu było czynnych 2.081, rozpoczęły przyjmować głosy o godz. 7 rano. Na 5-tą po południu wyznaczono zakończenie plebiscytu. Aczkolwiek formalnie plebiscyt nie miał charakteru przymusowego, w poszczególnych domach zjawiali się „kontrolerzy" plebiscytowi, którzy sprawdzali, czy wszyscy oddali głosy.

Dekoracja miasta emblematami narodowo - „socjalistycznymi" w okresie ostatnich dni osiągnęła w przeddzień plebiscytu punkt kulminacyjny. Na ozdobienie kilometrowych ulic prawie dwumilionowego miasta użyto wielkiej ilości płótna i barwnych plakatów propagandowych.

W niektórych dzielnicach na wysokości 3-piętrowych domów ustawiono olbrzymie plakaty, przedstawiające głowę Hitlera z podpisem po niemiecku „tak".

Na wieżach kościołów katolickich i budynkach kościelnych całej Austrii powiewają wielkie flagi ze swastyką.

Z okazji plebiscytu przybyło do Austrii kilkadziesiąt pociągów nadzwyczajnych z Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii. M. in. z Czechosłowacji przybyło 16 tys. Niemców i Austriaków, w 10 nadzwyczajnych pociągach, którzy wyjechali do Austrii względnie Niemiec celem głosowania.

Nie bez znaczenia dla nastrojów plebiscytowych była prowadzona od kilku dni akcja propagandowa w postaci ogłaszania milionowych zamówień niemieckich dla przemysłu austriackiego, nowych inwestycyj drogowych w Austrii, akcji budowy tanich mieszkań i angażowania dziesiątków tysięcy bezrobotnych w przemyśle i wreszcie ogłoszona w wilię plebiscytu wiadomość o udzieleniu przez Rząd Rzeszy kredytu 150 mln. marek dla rozwoju przemysłu i rzemiosła austriackiego.

W Niemczech sam dzień 10 kwietnia, w którym odbyły się wybory, przeminął spokojnie i... programowo. W kościołach katolickich nie zajęto z ambon żadnego stanowiska wobec wyborów. Tłoku w lokalach wyborczych nie było. Od samego rana zwożono chorych i starców do urn wyborczych. Od południa chóry i orkiestry nawoływały do głosowania. Członkowie formacyj partyjnych obchodzili domy, nawołując po raz ostatni do udziału w wyborach.

WYNIKI PLEBISCYTU — JAK BYŁO DO PRZEWIDZENIA.

Seyss - Inquart ogłosił rezultat plebiscytu w poszczególnych krajach związkowych dawnej Austrii:

Wiedeń — 1.219.329 głosów „tak" i 4.939 głosów „nie".

Dolna Austria — 986.196 głosów „tak" i 1.453 głosów „nie".

Górna Austria — 574.121 głosów „tak" i 640 głosów „nie".

Salzburg — 154.642 głosów „tak" i 458 głosów „nie".

Styria — 621.490 głosów „tak" i 831 głosów „nie".

Burgenland — 168.586 głosów „tak" i 171 głosów „nie".

Tyrol — 212.851 głosów „tak" i 1.218 głosów „nie".

Vorarlberg — 91.905 głosów „tak" i 1.274 głosów „nie".

Karyntia — 238.720 głosów „tak" i 407 głosów „nie".

Żołnierze armii austriackiej, którzy brali udział w plebiscycie, złożyli 53.872 głosów „tak" i 66 głosów „nie".

Globalne wyniki: na 4.284.795 uprawnionych do głosowania złożono 4.273.884 głosy „tak" czyli 99.75 proc.

Na obszarze Wielkiej Rzeszy łącznie z Austrią na 44.148.000 uprawnionych do głosowania głosowało 43.946.000, a więc 99.54 proc.

Z ogólnej liczby złożonych głosów 43.453.000 głosów „tak", a więc 99.03 proc., zaś głosów „nie" złożono 426.000, a więc 0.97 proc. Nieważnych głosów złożono 67 tys.

Chcą zamienić Obywatelstwo niemieckie na brytyjskie

Znany aktor filmowy Konrad Veidt złożył podanie o przyznanie mu obywatelstwa brytyjskiego. — podobne podania złożyli również: austriacka księżniczka Matylda Windischgraetz z mężem oraz śpiewaczka opery wiedeńskiej Maria Elsner, dawniej baronowa Horvath.

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Groźny pożar w Halach Mirowskich

W Warszawie w niedzielę w pierwszej hali targowej na Pl. Mirowskim od strony Ogrodu Saskiego w piwnicach powstał ogień.

Ogień zauważono zbyt późno i gdy zawiadomiono straż ogniową z piwnic wydobywały się już kłęby gryzącego dymu. Akcja straży była bardzo poważnie utrudniona ze względu na dym, jak również ze względu na dostęp. Strażacy musieli rozbijać zamki i kłódki oraz drzwi żelazne lub obite blachą, żeby dostać się do komórek. W czasie akcji strażacy pracowali w aparatach tlenowych i maskach gazowych, mimo to w oparach gryzącego dymu trzech strażaków uległo zaczadzeniu.

Ogień objął koło 20-tu komórek. Część komórek została niemal doszczętnie zniszczona. Sporo towaru znajdującego się w komórkach zdołano wynieść.

Straty powstańców w Estramadurze

Zatopienie faszystowskiej łodzi podwodnej

Według oficjalnego komunikatu ministerium obrony narodowej, samoloty rządowe zatopiły w niedzielę łódź podwodną, należącą do floty gen. Franco i zanurzoną niedaleko wybrzeża koło Almerii. (ATE).

Oddziały wojsk gen. Franco podjęły gwałtowny kontratak na zdobyte przez wojska rządowe pozycje w Estramadurze. Szczególnie zacięte walki toczyły się pod Caras Calejo. Pod naporem wojsk powstańczych rządowcy musieli wyrównać linię obrony, jednak Carras Calejo został utrzymany.

Lotnictwo rządowe bombardowało szereg miejscowości, m. in. Talavera i Puente del Alzobispo, gdzie rozproszono koncentrację wojsk nieprzyjacielskich. Artyleria ostrzeliwała drogę i linię kolejową, prowadzącą do Talavera z Navalmoran de la Mata. Straty powstańców są podobno bardzo liczne. Na froncie środkowym i na odcinku południowego Tagu oraz na odcinkach w pobliżu Madrytu trwa pojedynek artyleryjski.

Szczęśliwy kraj

Amerykańska marynarka wojenna ma dosyć pieniędzy

Szef morskiego oddziału operacyjnego Ameryki admirał Leahy wraz z podsekretarzem stanu w ministerium marynarki przeprowadził z prezydentem Roseveltem rozmowę w sprawie programu zbrojeń morskich. Po zakończeniu rozmowy oświadczyli oni przedstawicielom prasy, że przed końcem r. 1938 rozpoczęta zostanie budowa dwuch pancerników, których wyporność przekroczy nieco 35.000 ton, oraz krążowników, przewidzianych w programie r. 1939. Budowa dwóch pancerników o wyporności 45.000 ton nie jest brana pod uwagę. Marynarka wojenna rozporządza dostatecznymi kredytami i nie przewiduje konieczności kredytów dodatkowych.

Czytajcie Prasę Socjalistyczną

Skutki strzelaniny przedświątecznej

Edmund Koch, lat 16 (zam. w Warszawie przy ul. Oksywskiej nr. 11) przyszedł do swego kolegi, Ryszarda Kamińskiego, lat 16, zam. przy ul. Gdańskiej nr. 27.

Chłopcy wzięli duży moździerz, naładowali calichloricum pomieszanego z siarką, nakryli moździerz, poczym Koch wziął duży kamień i uderzył nim w moździerz. Nastąpił wybuch, wskutek którego moździerz został rozerwany, a Koch odłamkiem żelaza ugodzony w prawy policzek tak silnie, że żelazo na wylot przebiło głowę chłopca. Inny odłamek uderzył go w krtań. Zaalarmowani silną detonacją lokatorzy rzucili się na ratunek dającemu słabe oznaki życia chłopcu. Pomoc lekarza okazała się spóźniona, gdyż chłopiec przed przybyciem życie zakończył.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

POLSKA REMISUJE Z WĘGRAMI

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu Cyrku międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Wynik ten skrzywdził Polskę, która wygrała spotkanie w stosunku 10:6, ale odebranie zwycięstwa Koziołkowi wyrównało punktację.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, przy czym publiczność żywo i hałaśliwie dopingowała zawodników węgierskich, nie szczędząc oklasków i Polakom.

W wadze muszej Podany odniósł zwycięstwo nad Sobkowiakiem.

W wadze koguciej Bondi wygrał niezasłużenie z Koziołkiem.

W wadze piórkowej Frigyes wygrał z Czortkiem.

W wadze półśredniej Kolczyński zdobył drugie zwycięstwo dla Polaków, bijąc zdecydowanie na punkty Węgra Bene.

W wadze średniej Pisarski pokonał Mandiego, zdobywając pierwsze punkty dla Polski.

W wadze półśredniej Kolczyński zdobył drugie zwycięstwo dla Polaków, bijąc zdecydowanie na punkty Węgra Bene.

W wadze średniej Pisarski pokonał zdecydowanie na punkty Jakltsa.

W wadze półciężkiej Szigeti pokonał zasłużenie Dorobę.

W ostatniej walce Pilat wygrał na punktym z Nagym.

PIŁKA NOŻNA

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 4:1

Pierwszy w tym roku mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany w Warszawie pomiędzy Warszawianką i Ł.K.S. zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:1 (2:0).

Gra była otwarta bez wyraźnej przewagi żadnej ze stron. Napastnicy Warszawianki umieli jednak skuteczniej strzelać i ich dyspozycja strzałowa zadecydowała o cyfrowo wysokim zwycięstwie.

MISTRZ POLSKI PRZEGRYWA NIESPODZIEWANIE Z POGONIĄ

We Lwowie w meczu o mistrzostwo Ligi Cracovia niespodziewanie przegrała z Pogonią w stosunku 1:2 (1:1).

Początkowo gra była otwarta, wkrótce jednak inicjatywę ujęła Pogoń, której ataki są bardziej groźne.

MECZ AKS — WISŁA DAŁ WYNIK BEZBRAMKOWY

Mecz ligowy w Krakowie między wicemistrzem Polski drużyną AKS-u z Chorzowa i Wisłą zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Mecz należał do bardzo interesujących i stał na dobrym poziomie, aczkolwiek Ślązacy nieco rozczarowali swą grą licznie zgromadzoną widownię.

NIESZCZĘSNY DEBIUT POLONII W LIDZE

W Poznaniu mecz o mistrzostwo Ligi Warta — Polonia przyniósł wysokie zwycięstwo Warcie 7:1 (4:0).

Warta łatwo zastosowała się do gry na ciężkim i błotnistym terenie. Miała ona zwłaszcza w drugiej części meczu wyraźną przewagę, nie dopuszczając gości warszawskich do głosu. Drużyna Polonii, która powróciła po dłuższym czasie do Ligi, zaprezentowała się w stolicy Wielkopolski b. słabo. W Warcie wyróżnił się swą znakomitą formą Scherfke, zdobywając 5 bramek.

DEBIUT „ŚMIGŁEGO" W LIDZE

Na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach odbył się mecz ligowy pomiędzy ruchem a WKS Śmigły z Wilna. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny w ruchu w stosunku 5:2 (2:2).

Mecz miał sensacyjny przebieg bowiem już w 3 min. wilnianie uzyskują przez Pawłowskiego pierwszą bramkę i prowadzą 1:0. W kilka minut później Ruch uzyskał wyrównanie przez Wilimowskiego w 8-ej min. w 20 minut później Ruch przez Peterka uzyskał drugą bramkę, ale w 34 min. Śmigły znowu wyrównuje przez Marca. Stan ten utrzymał się do 75 min meczu. Końcowy zryw Ruchu przyniósł mu trzy bramki decydujące o ostatecznym zwycięstwie.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po pierwszych 5-ciu spotkaniach o mistrzostwo Ligi państwowej, tabela przedstawia się następująco:

		pkt.	[illegible]
1)	Warta	2:0	[illegible]
2)	Warszawianka	2:0	[illegible]
3)	Ruch	2:0	[illegible]
4)	Pogoń	2:0	[illegible]
5)	AKS	1:1	[illegible]
5)	Wisła	1:1	[illegible]
7)	Cracovia	0:2	[illegible]
8)	WKS Śmigły	0:2	[illegible]
9)	ŁKS	0:2	[illegible]
10)	Polonia	0:2	[illegible]

POLSKA WALCZY Z BRAZYLIĄ W STRASBURGU

W niedzielę nastąpiła zupełna zmiana systemu rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie świata w związku z wycofaniem się Austrii i Argentyny. Polska walczy z Brazylią w jednej ósmej finałów nie w Tuluzie jak początkowo wyznaczono lecz w Strasburgu. Mecz odbędzie się 5 czerwca.

NAJAZD SZKOTÓW NA LONDYN

Londyn był w sobotę miejscem formalnego najazdu szkotów, których przeszło 40 tysięcy zjechało do stolicy W. Brytanii ze wszystkich stron Szkocji samochodami, autobusami i pociągami. Przyczyną tak licznego zjazdu Szkotów w Londynie był mecz piłkarski, rozegrany w sobotę na stadionie Wembley pomiędzy reprezentacjami Szkocji i Anglii. Mecz zgromadził na stadionie 93 tysiące widzów, to jest tyle ile mieści stadion. Poza tym dziesiątki tysięcy widzów musiało odejść od kas z powodu braku biletów. Mecz ten rozegrany po raz 62 z rzędu, wygrali Szkoci w stosunku 1:0 (1:0). Warto jednak zaznaczyć, że w drużynie szkockiej na 11-tu graczy wystąpiła aż 8-miu Anglików, grających w szkockich klubach piłkarskich.

Obecność 40-tu tys. Szkotów dała się mocno we znaki stolicy Anglii. Goście w barwnych swoich strojach, dając głośny upust najpierw swoim nadziejom na zwycięstwo, a potem radości z powodu zwycięstwa napełnili ulice Londynu śpiewami, okrzykami i puszczając w ruch liczne grzechotki. Wieczorem główne ulice Londynu, wszystkie prawie restauracje, kina, lokale nocne, przepełnione były tłumami Szkotów, których temperament częstokroć policja londyńska musiała hamować.

LEKKOATLETYKA

NOJI MISTRZEM POLSKI W BIEGU NA PRZEŁAJ

W niedzielę odbył się w Łucku bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 10 klm. Bieg zgromadził 28 zawodników z Nojim i Fiałką na czele. Warunki niezbyt dobre. W czasie startu spadł grad, który jeszcze pogorszył i tak fatalne warunki atmosferyczne.

Przez cały czas biegu prowadził Noji przed Fiałką. Na ostatnich kilometrach Fiałka został zdystansowany przez Fita.

1) Noji (Syrena Warszawa) w czasie 33:51.2.

2) Fita (Strzelec Lublin) 34:21.6.

3) Fiałka (Cracovia) 34:51.5.

Ciekawa sprawa

Przeciwko Magistratowi m. Białej

Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach toczyła się rozprawa apelacyjna w nienotowanej dotychczas w sądownictwie polskim sprawie o zasadniczym znaczeniu prawnym—przeciwko wiceburmistrzowi miasta Białej Stanisławowi Kuśnierzowi; kierownikowi oddziału finansowego Magistratu Lubinowi Freidenbergowi, oraz urzędnikowi magistrackiemu Adamowi Młynkowi, oskarżonym przez Prokuraturę S. O. w Wadowicach o występek nieumyślnego działania na szkodę interesu publicznego z art. 286 § 3 k. k.

Stan faktyczny tej ciekawej sprawy, o której już swego czasu donosiliśmy, przedstawia się następująco:

Prokurator S. O. w Wadowicach polecił w październiku ub. r. Magistratowi miasta Białej ściągnięcie od mieszkańca tegoż miasta w drodze egzekucji kosztów postępowania sądowego w wysokości 12.50 zł., na których poniesienie został skazany prawomocnym wyrokiem sądowym. Podając powyższe zlecenie, prokurator powołał się na rozporządzenie z dnia 27.X 1932 r., na podstawie którego można nałożyć na Magistrat obowiązek ściągnięcia drobnych sum w drodze egzekucji. Magistrat miasta Białej stanął jednak na odmiennym stanowisku, powołując się przy tym na rozporządzenie Rady Ministrów z 1.V 1937 r. i przekazał sprawę do Starostwa w Białej. Starostwo w Białej podzieliło zdanie prokuratora i wydało okólnik, nakazujący wszystkim gminom wykonanie podobnych zaleceń Urzędu Prokuratorskiego. Mimo jednak wspomnianego okólnika, Magistrat nie ściągnął owych 12.50 zł. i zwrócił akta prokuraturze w Wadowicach bez załatwienia zlecenia. Po otrzymaniu akt prokurator wygotował przeciw wiceburmistrzowi i dwum urzędnikom oskarżenie o wyst. z art. 286 § 3 k. k.

Po przeprowadzonej rozprawie w Sądzie Grodzkim w Białej, podczas której oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że tego rodzaju zalecenie prokuratora są prawnie bezpodstawne, zapadł wyrok, skazujący wiceburmistrza Stanisława Kuśnierza na karę grzywny w kwocie 50 zł., mgr. Lubina Freidenberga na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, zaś Adama Młynka na grzywnę w wysokości 20 zł. — Od wyroku tego obrońca oskarżonych dr. Kubiczek wniósł apelację.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca, na podstawie przepisów egzekucji sądowej i administracyjnej, starał się wykazać, że w czynie zarzuconym oskarżonym brak znamion przestępstwa. Mimo to jednak Sąd Okręgowy wyrok I-szej instancji w całości zatwierdził.

Obrońca oskarżonych zapowiedział kasację, tak, że niecodzienna ta sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie Najwyższym.

ZE ŚLĄSKA

Po drugiej stronie granicy

Teatr polski w Katowicach podjął po dłuższej przerwie, spowodowanej przez wrogie wystąpienia hitlerowców wobec przedstawień polskiego teatru, znowu próbę uruchomienia polskich występów teatralnych na Śląsku Opolskim, tymbardziej, że na Śląsku polskim odbywają się przedstawienia niemieckiego teatru z Bytomia bez przeszkód.

Ostatnio Teatr Polski wyjechał do Mikulczyc pod Bytomiem, znanej z dużego odsetka zamieszkujących tam Polaków. Hitlerowcy zrobili jednak wszystko, by odstraszyć wszystkich Polaków od zjawienia się na przedstawienie. Umundurowane grupy hitlerowców zatarasowały dostęp do Teatru samochodami ciężarowymi, grupy shitleryzowane lub po prostu hitlerowskie napadały na tych którzy pomimo wszelkich przeszkód udawali się na przedstanie, Polakom (bezrobotnym) grożono utratą zasiłków żywnościowych itd. itd. W rezultacie przybyła na przedstawienie nieliczna garstka „niedobitków" polskich.

Poza tym w ostatnich dniach znowu zmieniono nazwy 10 polskich wsi na „urgermańskie".

Zapłaciła 20.000 zł. duchom

i dostała za to 6 miesięcy kozy i 200 grzywny

Donosiliśmy swego czasu obszernie o pewnym procesie w Rybniku przeciwko p. Oslizlokowej. Oslizlokowa wpadła w ręce sprytnego oszusta z Bytomia Kolnika, który zawiadomił ją ,że dusza jej zmarłego męża cierpi wielkie męki w czyścu i domaga się wykupienia. Kolnik stoi w stałym kontakcie z duszami w czyścu i może duszę zmarłego Oslizloka wybawić z tych strasznych mąk.

Oslizlokowa uwierzyła i zaczęła wysyłać Kolnikowi pieniądze. Im więcej pieniędzy wysyłała, tym większe były nalegania cierpiącej duszy ,która zarazem przysyłała pokwitowanie na piśmie za odbiór pieniędzy. Ogółem wysłała Oslizlokowa do czyśćca 20.000 złotych. Pieniądze przenosiła przez granicę Zielkowa. Sprawa wyszła na jaw dopiero, gdy dzieci Oslizlokowej z obawy przed utratą całego spadku ,doniosły o tym policji. Sąd zasądził obecnie Oslizlokową na 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, a Zielkową na rok więzienia z zawieszeniem za niedozwolony wymyt dewiz za granicę.

Złagodzenie wyroków

przeciw ludowcom

Dnia 8 kwietnia odbyła się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie rozprawa odwoławcza w sprawie przeciw 15 włościanom z gromady Czelatyce pow. Jarosławskiego, zasądzonym przez Sąd Okręgowy w Przemyślu za udział w zajściach w okresie strajku chłopskiego .

Dwóm z pośród oskarżonych, a to: Antoniemu Bąkowi i Janowi Pukasowi Sąd przemyski wymierzył karę 5-letniego więzienia, co swego czasu wywarło olbrzymie wrażenie. Sąd Apelacyjny kary te obniżył do jednego roku. Obniżył też Sąd Apelacyjny osk. Antoniemu Jabłońskiemu karę z 2 lat na jeden rok ,a Adolfowi Stefanowskiemu z jednego roku na 3 miesiące. Kary innych oskarżonych w granicach od 8 miesięcy do jednego roku zostały zatwierdzone.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Januszewski, oskarżał prok. Sobolewski, bronili bezinteresownie ttow. dr. Grosfeld i dr. Herschtal.

Ponura tragedia

w rodzinie inwalidy górniczego

Ze Śląska Opolskiego donoszą o ponurej tragedii, jaka rozegrała się w mieszkaniu 73-letniego inwalidy górniczego, St. Krebsa w Miechowicach.

Mianowicie po północy wrócił do domu w stanie nietrzeźwym syn Krebsa, 26-letni Jerzy i rozpoczął awanturę z ojcem. Kiedy ojciec przywołał go do porządku, pijany udusił go, a następnie sam wymierzył sobie sprawiedliwość, wieszając się na pasku. Wypadek ten wywołał wśród okolicznych mieszkańców wstrząsające wrażenia.

Dramat miłosny

W Ignalinie, w pow. święciańskim, został postrzelony w okolicę serca przez Ottona Pietkiela Edmund Rekść. Zajście miało tło romantyczne. Rekść podejrzewał Pietkiela o uwodzenie mu żony — i gdy zobaczył rywala w towarzystwie żony, usiłował go zatrzymać. W odpowiedzi na to Pietkiel użył broni; następnie zgłosił się do policji. Rannego przewieziono do szpitala.

Niebezpieczne metody

„Robotnik Polski" z dnia 10 b. m. , tygodnik „ozonowskich" zw. zawodowych, zamieścił kłamliwą notatkę, w której insynuuje jakoby tow. Perczyński, członek Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i delegat f-my Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie, oraz ttow. Malinowski i Tkaczyk w dn. 2 b. m. pobili na terenie fabryki znanego w tej firmie... Romana Krysińskiego.

Przede wszystkim nie jest prawdą, jakoby wymienieni towarzysze kiedykolwiek bili Krysińskiego. Ordynarnie kłamie ten, kto informował, że Krysińskiego pobito w fabryce. Możliwe, że Krysiński chce zostać „bohaterem" czy też „męczennikiem" ozonowym, w tym też celu podaje o sobie kłamliwe informacje. Przecie wie o tym, że f-ma Lilpop, Rau i Loewenstein należy do zakładów wzorowo prowadzonych, gdzie panuje ład i porządek. — I z tego też względu za burdy, wyczyniane na fabryce, wylatuje każdy za bramę. A przecież wymienieni towarzysze dotąd pracują i nikt jakoś nie śpieszy się wyciągnąć konsekwencji z ich „niewłaściwego" zachowania się. *Jest to najlepszym dowodem kłamstwa Krysińskiego. Natomiast Krysiński, który dopuścił się szeregu wykroczeń, cieszy się względami pewnych czynników w fabryce.*

Ttow. Malinowski i Tkaczyk wstąpili po pracy do sklepu koło fabryki, aby zapłacić dług. W tym właśnie sklepie zastali oni Krysińskiego i jego kolegów w „różowych" humorach i wojowniczo nastrojonych. Krysiński zaraz zaczepił naszych towarzyszy i prawdopodobnie nosił się z zamiarem skrzywdzenia ich, bo trzymał w ręce butelkę. Wówczas nasi towarzysze, broniąc się, odepchnęli od siebie napastnika — i możliwe, że przy szamotaniu się —gdyż chcieli wyjść ze sklepu, mimowoli Krysińskiego uderzono. Natomiast tow. Perczyński nie był wcale obecny w tym sklepie, co już stwierdzili świadkowie w komisariacie policji — i na rozprawie sądowej potwierdzą to samo. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie przez biuro personalne fabryki, na skutek zażalenia Krysińskiego, także wykazało, że *Krysiński bezpodstawnie obwinia tow. Perczyńskiego.*

Wybryki Krysińskiego przypominają rok 1928, kiedy zapijaczone bandy rozłamowych bojówkarzy bezkarnie napadały na ludzi poważnych, spokojnych i przyzwoitych. Jeżeli robotnicy przekonają się, że istnieje zamiar skłócenia ich i bezkarnego hasania jednostek małowartościowych to wówczas nie pozostaje im nic innego, jak tylko bronić się. Robotnicy, zorganizowani w socjalistycznych Związkach Zawodowych, nie pozwolą zniszczyć swego wielkiego dorobku — i ktokolwiek by ważył się na ten krok niszczycielski, ten spotka się z bardzo silnym odruchem ze strony robotników.

W tym „ozonowskim" zw. zaw. nie musi być zbyt dobrze, kiedy takie figurynki, jak Krysiński pasowane są na przywódców!

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO

20-letni Włodzimierz Kulicki ze wsi Ponizie, w pow. mołodeczańskim, zabił siekierą mieszkankę wsi Skoworotczyzna, 37-letnią Pelagię Ziemowiczową. Tło zajścia jest nieznane.

Z PISTOLETU DO UBOJU BYDŁA STRZELIŁ DO SIEBIE

Stróż rzeźni miejskiej w Chorodyszczu, w pow. baranowickim, Mikołaj Gusarewicz, po sprzeczce z żoną strzelił sobie w czoło z pistoletu, używanego do mechanicznego uboju bydła. Nieszczęśliwy przebił sobie czaszkę, wskutek czego nastąpiło wypłynięcie mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

SAMOBÓJSTWO NA TLE OBŁĘDU RELIGIJNEGO

W Dębem, pow. czarnkowskiego, popełniła samobójstwo 17-l. Emilia Schmolke na tle obłędu religijnego. Zadała ona sobie kilka straszych pchnięć w brzuch nożem kuchennym. Przewieziono ją do szpitala, lecz pomoc lekarska okazała się spóźniona i desperatka zmarła.

ZDEMASKOWANIE OJCA — MORDERCY

We Lwowie w ręce posterunkowego oddała własnego ojca 16-letnia służąca, Zofia Pluwak. Wieśniak, pochodzący z Horowic, dokonał zamachu morderczego na żonę, poczem zbiegł do Lwowa. Córka, która wiedziała o zbrodni, zdemaskowała mordercę i oddała go w ręce policji.

7 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO SIOSTRY I SZWAGRA.

W styczniu r. b. mieszkaniec miasteczka Bielica, pow. lidzki, Jan Kielnik wystrzałem z rewolweru zabił siostrę swą Annę, oraz jej męża, Adama Kawlukiewiczów. Morderstwo zostało popełnione na tle majątkowym. Obecnie sąd okręgowy w Lidzie skazał Kielnika na 7 lat więzienia. Podczas przewodu sądowego stwierdzone zostało, że zamordowany Kawlukiewicz był nałogowym pijakiem i miał opinię utracjusza. Oskarżony tłumaczył się w sądzie, że działał pod wpływem silnego wzruszenia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA

Na kopalni „Anna" w Pszowie na pokładzie 600 mtrów poniósł śmierć rębacz Józef Fojcik z Pszowa. Fojcik był zatrudniony zakładaniem ładunku w ścianę węglową. Jeden z ładunków wybuchł przedwcześnie, wskutek czego Fojcik poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i 4 dzieci.

NOWA AFERA DEWIZOWA

Wykryta przez Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach olbrzymia afera dewizowa Naftalego Bessera, który przy ul. Dyrekcyjnej 3 w Katowicach prowadził nielegalny bank i zajmował się na wielką skalę skupem złota i dewiz oraz ich przemytem za granicę, zatacza coraz szersze kręgi. Wszyscy aresztowani przebywają nadal w więzieniu.

W związku z wynikiem dalszych dochodzeń aresztowany został jeszcze także i kupiec Józef Krakauer, zamieszkały w Katowicach. Krakauera przekazano do dyspozycji władz sądowych, na polecenie których został on osadzony w więzieniu.

Kącik radiowy

DZIŚ, 12 kwietnia — WTOREK

17.30 Koncert rozrywkowy. Transmisja do Londynu.

19.10 Wieczór literacki, poświęcony K. H. Rostworowskiemu.

20.10 „Stara baśń" — opera Wł. Żeleńskiego.

LONDYN TRANSMITUJE NASZ KONCERT

We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 17.30 Polskie Radio organizuje koncert, w którym wystąpią ulubieńcy radiosłuchaczów. Koncert ten nosi charakter popularny i obejmie tańce, pieśni i arie kompozytorów polskich. Jako wykonawcy wystąpią: Hanna Brzezińska, Barbara Kostrzewska, Stefan Witas, „Czwórka Radiowa" i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Koncert ten bierze do swego programu broacasting w Londynie.

Radio warszawskie

WTOREK, 12 kwietnia 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Lwów (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „O Jasmiku Frasobliwym". 16.05 Akt. finans.-gosp. 16.15 Ork. Wileńska pod dyr. W. Szczepańskiego. 17.00 Pog. akt. 17.10 Trawnik — miasto wezyrów — pog. 17.30 Ulubieńcy słuchaczów P. R. 18.00 Płyty — pog. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Skrzynka techniczna. 18.35 Program 18.45 Aud. dla wsi. 19.10 Wieczó literacki, poświęcony Rostworowskiemu. 19.40 Rec. skrzypcowy Wacława Kochanskiego. 20.00 Pog akt. 20.10 „Stara baśń" — opera Żeleńskiego. W przerwach Dziennik i pog. 22.50 Dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert kameralny. 14.45 Pieśni obce w wyk. M. Zabejdy-Sumickiego. 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół H. Kowalskiego. 18.00 Soliści. S. Baraki—bas, W. Wochniak—skrzypce. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „O poezji odkrywczej" — dialog. 22.30 Muz. lekka (płyty). 23.10 Płyty.

Antonio Ruiz Vilaplana 51)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Wojskowy-cudzoziemiec nie kryje się wcale ze swą pogardą dla ludności i armii tej strefy. Wręcz przeciwnie.

Pewien inżynier, który zbiegł z Madrytu, objął stanowisko w administracji. Po tygodniu spotkałem go mocno zakłopotanego: wysiedlili go z pokoju w hotelu, bez uprzedzenia, nie przepraszając go wcale Gdy wrócił do hotelu, zdumiony zastał w swoim pokoju dwóch oficerów niemieckich.

Właściciele hoteli otrzymali rozkaz rezerwowania dla wojskowych - cudzoziemców najlepszych pokoi.

Pewnego dnia, wracając z sądu, dowiedziałem się niezwykle zdumiony, że pokój mój zajął pewien Niemiec.

Rozumiejąc, iż wszelki protest jest bezcelowy — chciałem tylko udać się do swego pokoju, by zabrać swe rzeczy. Jakież było moje zdumienie, gdy stwierdziłem, że zostały już przeniesione do małego pokoiku, gdzie poza tym umieszczono wielkie walizy tegoż Niemca. Okazało się, że to ten Niemiec tak zarządził.

— Nie mają prawa tak postępować — wtrącił się ktoś — jest pan na posadzie rządowej...

— Jest pan w błędzie — odrzekłem — ci wojskowi którzy przybyli tu, by narażać swe życie w walce o naszą ojczyznę, mają prawo w zamian domagać się, byśmy im ofiarowali największe wygody. Powinniśmy wszyscy bodaj spać na podłodze, byleby oni mieli należyty komfort...

Tak należało mowić i wyjaśniać, by nie być posądzonym o wrogi stosunek do powstania, co groziło represjami.

A po tym dowiedziałem się w komisariacie, że ten Niemiec nie jest wcale wojskowym, tylko po prostu przedstawicielem pewnej firmy handlowo-przemysłowej...

Sytuacja Hiszpanów nie-wojskowych jest jeszcze bardziej upokarzająca; dla zobrazowania jej przytoczę chociażby następujący fakt:

W najlepszym hotelu miasta Burgos, Santa Isabel, który, tak jak inne, został zarekwirowany dla cudzoziemców — mieściła się siedziba sztabu głównego niemieckiego lotnictwa. Nad gmachem powiewał sztandar hitlerowski.

Dotychczasowi lokatorzy tego hotelu byli zmuszeni szukać innego mieszkania. Niemniej jednak niektórzy, rzadzie, znani, otrzymali od hitlerowców zezwolenia stołowania się w hotelu, pod warunkiem jednak, że natychmiast po zjedzeniu opuszczą gmachu. Nie mają prawa zatrzymać się ani chwilę dłużej w hallu, lub salonie.

Pewien prezes sądu, osobistość ciesząca się poważaniem w całej okolicy, ośmielił się pewnego dnia pozostać w hallu, w towarzystwie swej małżonki. Natychmiast zbliżył się do niego agent policji, prosząc by zechciał opuścić gmach, gdyż Niemcy nie zezwalają na zatrzymywanie się w hallu.

Małżonka owego prezesa sądu odparła na to, że przecież inne panie, Hiszpanki, — między nimi córka jednego z grandów Hiszpanii — pozostają w hallu. Na to zmieszany wywiadowca odrzekł. „Panie te są tu za zgodą Niemców, bowiem wojskowi twierdzą, że wojna idzie w parze z miłością..." I rzeczywiście, noc w noc odbywały się w hotelu bale i zebrania towarzyskie, z udziałem tych oto panienek oraz ich przyjaciółek, które Niemcy, rzecz jasna, tolerują.

Podobny upokarzający stosunek odczuwali zresztą nie tylko cywile, ale i wojskowym dał się on we znaki.

Pewnego dnia odbyłem podróż koleją w towarzystwie kapitana armii, mego przyjaciela, chłopca nader inteligentnego. Udawał się on front Talavery.

Był to pociąg pośpieszny Wsiadając na stacji w Burgos, stwierdziliśmy, że wszystkie przedziały są zajęte. Wielu pasażerów — byli to przeważnie wojskowi — stało w przejściu.

Szliśmy wzdłuż wagonów, i w jednym z nich zastaliśmy dwa przedziały na wpół puste. W jednym siedziało dwóch oficerów włoskich, w drugim — trzech oficerów niemieckich. Na jednym z przedziałów wisiał pisany odręcznie plakat: „Estafeta Legionaria" Wobec tego, iż przedział był sześcioosobowy, postanowiliśmy zająć miejsce tam, gdzie nie było plakatu.

(C. d. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Związek Robotników Przem. Spożywczego w Polsce
Oddział Młynarzy w Krakowie

urządza w niedzielę, dnia 24 kwietnia o godz. 5-tej popołudniu w Domu Górników w Krakowie Aleja Krasińskiego 16

Uroczyste Odsłonięcie Sztandaru

Na uroczystość złożą się, przemówienia, muzyka, orkiestry Związku Tramwajarzy, śpiewy i deklamacje, wbijanie gwoździ do drzewca. Na uroczystość zaprasza bratnie organizacje

ZARZĄD ODDZIAŁU.

Związek Robotników Przem. Spożywczego w Polsce
Sekretariat Okręgowy w Krakowie

zwołuje na dzień 24 b. m. wojewódzki zjazd wszystkich oddziałów spożywczych woj. krakowskiego do Krakowa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Walka robotników piekarskich o zniesienie pracy nocnej w całej Polsce.

2) Potrzeba utworzenia Zarządu Okręgowego dla sprawnego działania oddziałów spożywczych woj. krakowskiego. Referent. tow. Cekiera.

3) Dyskusja.

4) Wybór Zarządu Okręgowego.

5) Referat polityczny (tow. Ciołkosz).

6) Wnioski i uchwalenie rezolucji.

Rozpoczęcie zjazdu nastąpi punktualnie o godz. 10-ej rano, w lokalu Związku Piekarzy w Krakowie, Rynek Główny 10, II p.

Oddziały, wysyłające na zjazd swoich delegatów, winny na 4-ry dni przed zjazdem podać nazwiska delegatów, biorących udział w zjeździe, na adres Sekr. Okręgowy w Krakowie, Rynek Główny 10, II p.

Za Sekret. Okręg. *St. Cekiera.*

Zwycięskie zakończenie strajku w fabryce czekolady „Orlę" w Krakowie

Przez 10 dni trwał okupacyjny strajk w fabryce czekolady „Orlę", w obronie jednej robotnicy, którą właściciel wydalił z pracy po 9-ciu latach pracy w fabryce, z powodu choroby.

Zdecydowane stanowisko 6 robotnic — bo tylko tyle pracuje w tej fabryce — zmusiło fabrykanta do przyjęcia jej z powrotem do pracy i w dniu 8 b. m., na konferencji w Inspektoracie Pracy przy udziale p. inspektora Gana, podpisano protokół, że robotnica zostaje z powrotem przyjęta.

Likwidacja strajków w Kamieniołomach i w fabryce „Elektron"

Strajk robotników w Kamieniołomach w Niedźwiedziej Górze zlikwidowany został w piątek po południu, na skutek interwencji obwodowego inspektora pracy, inż. Królikiewicza z Krakowa.

Zredukowanego robotnika przyjęto z powrotem do pracy.

Również zlikwidowany został strajk okupacyjny w fabryce części rowerowych „Elektron", w wyniku konferencji, odbytej pod przewodnictwem insp. Gana.

Dom dla turystów w Rynku Głównym w Krakowie

W roku bieżącym wobec połączenia „Dni Krakowa" z ogólnopolskim festivalem sztuki polskiej spodziewany jest jeszcze liczniejszy napływ turystów, niż w latach ubiegłych. To też niezmiernie ważną kwestią było zakwaterowanie owych masowych wycieczek, jakie w czerwcu spodziewane są w Krakowie.

Polski Związek Turystyczny pragnąc częściowo przynajmniej rozwiązać problem kwater, przedsięwziął energiczne starania, które obecnie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Oto wynajęto dla potrzeb turystyki masowej t. zw. „Pałac pod jagnięciem" w Rynku Gł. (obok pałacu pod Baranami).

Dom ten, aczkolwiek posiada wąską fasadę, to jednak posiada bardzo wiele pokoi, co pozwoli na zakwaterowanie powyżej 500 turystów. Kwatery znajdować się będą zarówno w większych salach, jak w mniejszych pokojach, dzięki czemu będzie można zakwaterowywać osobno poszczególne mniejsze i większe grupy wycieczkowe.

Oczywiście narazie wyposażenie domu turystycznego pomyślane jest nader skromnie, jednakże będzie nader wygodne. Polski Związek Turystyczny przystąpił już do odpowiednich ulepszeń domu, instalując umywalnie, garderoby itd. W domu tym też znajdować się będzie kuchnia, wydająca śniadania.

Ceny noclegów skalkulowano niezwykle nisko, gdyż wynosić będą od 50 groszy dla młodzieży, a od 80 groszy dla dorosłych.

Na Wielkanoc będzie można już pomieścić pierwsze grupy wycieczkowe.

Przed zniesieniem sądów przysięgłych

Jak się dowiadujemy, Dziennik Ustaw,, który ma się ukazać w ciągu najbliższych dni, zawierać będzie rozporządzenie o zniesieniu sądów przysięgłych. Jednakowoż rozporządzenia to wejdzie w życie dopiero w miesiąc po ogłoszeniu.

Tym samym więc obecna kadencja sądów przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Krakowie nie będzie przerwana i dobiegnie końca

Historje dnia

CZYJE RZECZY? W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 pokój nr. 4, znajdują się następujące przedmioty odebrane od paserów: resztka materii czarnej na ubranie, kilka resztek materiałów jedwabnych i płóciennych na suknie damskie i koszule męskie, 2 koszule damskie, 4 suknie damskie różno kolorowe, 68 motków bawełny do cerowania pończoch, pidżama i koszula męska.

UKARANI. W ostatnim tygodniu Starostwo Grodzkie w Krakowie ukarało 30 osób za nieprzestrzeganie godzin w handlu, 17 osób za wykroczenia przeciwko moralności, 8 osób za opilstwo, 9 osób za radiopajęczarstwo, 6 osób za przekroczenia przepisów dorożkarskich.

SPRAWCA POSTRZELENIA POSTERUNKOWEGO. Dochodzenia, przeprowadzone przez policję, doprowadziły do ujęcia człowieka, podejrzanego o zranienie kulą rewolwerową st. posterunkowego Niedzieli na plantach Dietlowskich.

W zdrowiu st. posterunkowego Niedzieli, który przebywa w szpitalu, nastąpiła znaczna poprawa.

AUTOBUS NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. Na skrzyżowaniu ulic na Zjeździe i Zabłocie, autobus, najechał na jednokonną furmankę, powożoną przez Julię Pawlak, zam. w Piaskach Wielkich. Wskutek najechania została uszkodzona tylna część furmanki, zaś Julia Pawlak wypadła na jezdnię, doznając lekkich obrażeń ciała.

PRZYSYPANY WALĄCYM SIĘ MUREM. Na ul. Starowiślnej 86 zdarzył się tragiczny wypadek. Walącym się murem został przysypany robotnik Jan Piotrowski. Lekarz stwierdził zwichnięcie przedramienia i ogólne kontuzje.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przechodząc ul. Żuławskiego Józefa Jagiełło i Maria Nocoń zostały przywalone deskami, które spadły z rusztowania, ustawionego przy nowobudującym się domu.

Życie robotnicze

OKR. PPS. KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w czwartek dn. 14 bm. o godz. 6½ wiecz. w lokalu przy Al. Krasińskiego 16.

Dodatkowe pociągi pasażerskie w okresie świąt Wielkanocy

Dyrekcja OKP w Krakowie komunikuje, że na czas wzmożonego ruchu pasażerskiego w okresie świąt Wielkanocnych przewiduje dla udogodnienia przejazdu podróżnych dodatkowe przyśpieszone pociągi pasażerskie bezpośredniej komunikacji: Warszawa — Kraków przez Częstochowę. Warszawa — Kraków przez Radom, Kielce; Poznań — Kraków; Warszawa — Zakopane przez Częstochowę, Wadowice; Warszawa — Zakopane przez Radom, Kielce; Katowice — Kraków — Lwów.

Ponadto uruchomione będą pociągi weekendowe komunikacji Katowice—Zakopane, Zwardoń i Wisła.

Szczegółowe rozkłady jazdy i daty ich kursowania uwidocznione są na dodatkowych ściennych plakatach żółtego koloru.

Podróżni, przyjeżdżający do Warszawy w okresie przedświątecznym i mający zamiar wyjechać w tym samym okresie, winni ze względu na własną wygodę, nabywać zaraz po przyjeździe bilety z kuponami, lub kupony do posiadanych już biletów na drogę powrotną. Zachodziły bowiem w ubiegłych okresach świątecznych przypadki, że podróżni przybyli z prowincji, nie mogli wyjechać obranymi pociągami, z powodu wyprzedania wszystkich biletów z kuponami.

Z tych samych względów przewidziano wydawanie bezpłatnych kuponów kontrolnych do wszystkich pociągów przy odjeździe z Zakopanego w dniach 18, 19 i 20 kwietnia b. r. Każdy podróżny, bez względu na rodzaj posiadanego biletu jazdy, chcący wyjechać w powyższych dniach z Zakopanego, musi zaopatrzyć się we wspomniany kupon, upoważniający do zajęcia miejsca w wybranym pociągu. Kupony te będą wydawać kolejowe kasy biletowe w Zakopanem oraz biuro podróży „Orbis".

Ponadto dla lepszej informacji podróżnych przy masowym powrocie z Zakopanego w dniach 18—20.IV, wydawane będą już w czasie przejazdu do Zakopanego kolorowe ulotki, zawierające daty odejścia dodatkowych pociągów powrotnych z Zakopanego w powyższym okresie, oraz rozwieszone będą na stacjach i rozplakatowane afisze z rozkładami jazdy. Afisze te są koloru żółtego.

Badanie stanu zdrowia tow. dr. Drobnera

W związku z podaniem, jakie złożyli obrońcy tow. dr. Drobnera, przebywającego w więzieniu św. Michała o wypuszczenie na wolność — sąd zarządził przeprowadzenie badania lekarskiego. Po orzeczeniu lekarzy zapadnie decyzja sądu co do zwolnienia tow. dr Drobnera.

Dyżury lekarzy

Dnia 18 kwietnia—noc.

Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Redo A. — Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Sokołowski A.— Basztowa 24, tel. 142-04.

Süsser I. — Krupnicza 24, tel. 109-43.

Z miasta

ODRA SZERZY SIĘ W KRAKOWIE.

W wydziale zdrowia publicznego zarządu m. zgłoszono od 3—9 b. m. 44 wypadki zachorzeń na odrę, 16 na nagminne zapalenie przyusznicy, po 5 na błonicę i płonicę, 4 na różę i po jednym wypadku zachorzeń na nagminne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych i kaztusiec.

DOWODY OSOBISTE DLA POBOROWYCH 1917.

Urząd ewidencji ludności stoł. m. Krakowa przypomina, że wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1917, mający w 1938 r. stawić się przed wojskową Komisją Poborową, winni zaopatrzyć się w dowody osobiste, które wydaje Miejski Urząd Ewidencji Ludności przy ul. WW. Świętych 6 na parterze. Celem uniknięcia natłoku przy wydawaniu ich wskazane jest, by poborowi zaopatrywali się w powyższe dowody osobiste w terminie wcześniejszym. Do uzyskania dowodu osobistego należy przedłożyć: wyciąg metryki urodzenia, dwa egzemplarze fotografii bez okrycia głowy i potwierdzenia o zarejestrowaniu do spisu poborowych. Dla stwierdzenia tożsamości osoby należy stawić się ze świadkiem, posiadającym dowód osobisty, względnie legitymację, stwierdzającą tożsamość osoby świadka.

KONKURS ZDOBIENIA KWIATAMI DOMÓW I BALKONÓW W KRAKOWIE.

Komitet Obywatelski „Festivalu Sztuki Polskiej" i „Dni Krakowa", pragnąc zachęcić ogół krakowian do zdobienia kwiatami i zielenią okien i balkonów, ogłasza konkurs na najpiękniejszą dekoracje kwiatową. Zgłoszenia do jury należy nadsyłać pisemnie lub zgłaszać ustnie do Polskiego Związku Turystycznego. Kraków, Lubicz 4 (telef. 113-85) w terminie do 1 czerwca.

Komitet Obywatelski „Dni Krakowa" przewiduje dla uczestników konkursu szereg cennych nagród.

KRAKOWSKA MIEJSKA KASA TARGOWA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w KRAKOWIE,

ul. Rzeźnicza L. 33.

będąca wyłączną własnością Gminy stoł. król. miasta Krakowa, donosi, iż w myśl uchwały Rady Miejskiej z dnia 28 marca 1938 r. zmieniła dotychczasowe brzmienie firmy: „Caro" Spółka dla Popierania i Prowadzenia Handlu Bydłem, Mięsem i Przetworami Zwierzęcemi, Spółka z ogr. odp., na firmę: **KRAKOWSKA MIEJSKA KASA TARGOWA**, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

Spółka nadal zajmować się będzie finansowaniem obrotów na Centralnej Targowicy Krakowskiej, w szczególności przez inkasowanie i wypłaty ceny kupna oraz przez udzielanie — na podstawie zezwolenia Ministerium Skarbu — pożyczek na kupno i sprzedaż zwierząt rzeźnych, mięsa i ubocznych produktów uboju i w związku z tym prowadzi rachunki otwartego kredytu.

Spółka zajmuje się komisową sprzedażą zwierząt, jak również podejmuje się wszelkich czynności spedycyjnych w zakresie obrotu zwierzętami. Spółka finansuje opasy, organizuje spędy bydła, trzody i cieląt na Targowicy Krakowskiej i udziela zaliczek hodowcom, rolnikom, spółdzielniom i innych dostawcom towaru rzeźnego.

Spółka prowadzi dział informacyjny i statystyczno - sprawozdawczy o spędach, uboju i ruchu cen na krakowskim rynku mięsnym.

Radio krakowskie

WTOREK, 12 kwietnia 1938 r.

11.40 Utwory Liszta w wyk. Simona Barera (płyty). 13.45 Pogadanka „Praktyczne wskazówki na święta", wygł. Zofia Czuprykowa. 13.55 Koncert symfoniczny z udziałem solistów (płyty) 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Piosenki bis... skie (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.20 Lokalne wiad. sport. 18.25 Muzyka religijna. Wyk. Kazimierz Kruszewski (bas), Kwartet smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej, Józef Makowicz (wiol.) i Borgiel (organy). 19.05 Program. 23.00 Muzyka salonowa (płyty).

ŚRODA, 13 kwietnia

13.45 Koncert symfoniczny (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka operowa (płyty). 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiadomości sportowe. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 „Światło" — misterium wielkopostne Andrzeja Rybickiego (ze Lwowa). 18.50 Sprawy społeczne w opr. red. Władysława Wasilewskiego. 20.00 Koncert wielkopostny w wyk. chóru męskiego Tow. śpiew. „Hasło" im. dr. Jordana pod kierownictwem Stefana Profica. 20.30 „Zagadnienia": „Zagadnienia ochrony krajobrazu" — wygł. dr. Jerzy Smoleński, prof. U. J. 23.00 Koncert muzyki współczesnej (płyty).

ROBOTNIK 11.4 Skrz.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 12.IV: „W małym domku"

Kina

ADRIA: „Orient-Ekspress" i „Eskapada Weroniki".

ATLANTIC: „Towarzysze broni" i „Robert i Bertrand".

BAGATELA: „Na Sybir".

DOM ŻOŁNIERZA: „Król Królów".

KINO MUZEUM: Niedziela i poniedziałek „Za chwilę szczęścia" oraz dodatki dźwiękowe.

PROMIEŃ: „Tańczący pirat".

ŚWIT: „Tango Notturno".

STELLA: „Niedorajda".

UCIECHA: „Byłam szpiegiem".

WANDA: „Pani Walewska".

Radio śląskie

WTOREK, 12 kwietnia 1938 r.

11.40 Utwory Liszta w wyk. Simona Barera — płyty. 13.00 Włoska opera — płyty. 14.35 Muz. lekka (płyty). 18.20 Wiad. sport. 18.25 Radio do słuchaczy. 18.35 Sobinow i Szalapin — płyty. 18.55 Kącik dla młodzieży Przysposobienia Rolniczego. 19.05 Program. 23.00 Beethoven i Wagner (płyty).

ŚRODA, 13 kwietnia

13.00 Koncert — płyty. 14.15 Poradnik sport. dla robotników przem. ciężkiego. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Wiad. giełdowe. 14.35 Muzyka rosyjska — płyty. 18.10 Wiad. sport. 18.15 Porady radiotechniczne (Jan Ciahotny). 18.25 „Legenda o glinianych ptaszkach Pana Jezusa" wg. Marii Dynowskiej radiofonizacji Heleny Tymienieckiej, w wyk. zespołu „Kukiełek śląskich". Muzyka Żmudzkiego. 18.45 Wrażenie z wycieczki do szkł angielskich — pog. wygłosi dr. Stanisław Kubisz. 18.55 Program. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos..." a) „Tajemnica kiełbasy wielkanocnej" — reportaż, b) „Co słychać w województwie kieleckim?" — kronika. 20.15 Z twórczości Jana Sebastiana Bacha — płyty. 23.00 P. Czajkowski: 6 Symfonia Patetyczna — orkiestra pod dyr. Oskara Frieda — płyty.

JÓZEF JAREMA.

„Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego w Krakowskim Teatrze Artystów „Cricot"

Każdy wieczór teatru „Cricot" jest zbiorowym czynem artystycznym, zbiorowym wysiłkiem artystycznego środowiska „Domu Plastyków" w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 3.

Po każdym wieczorze „Cricot" pozostają wspomnienia dyskusyj, krytyk i zapałów, które kolejno zainteresowały i wciągnęły najbliższych, po tym szersze koła krakowskiej kulturalnej publiczności, a wreszcie zwróciły uwagę prawdziwych miłośników teatru całej Polski, którzy z życzliwością a nieraz z wielką nadzieją nasłuchują z daleka, szukając głosów o „Cricot" w prasie: co też tam robią teraz w „Cricot" w Krakowie, czy wytrwają, czy potrafią przekonać ludzi i zwyciężyć martwotę myśli, szablonową rutynę, banał, patos i pompierstwo oficjalnych naszych teatrów.

Otóż Teatr Artystów „Cricot" przeszedł ostatnio z okresu protestu, krzyku i eksperymentalnej negacji w stosunku do tego, co się działo i dzieje w „świątyniach" teatrów — w okres pozytywnej pracy scenicznej, ukoronowanej ostatnio śmiałym wystawieniem (bez subwencji!!) „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego (część I i III) w reżyserii Wł. Woźnika i z kostiumami Janiny Boguckiej - Wolff. Wystawienie „Wyzwolenia" — to nie tylko rewizja artystyczna arcydzieła prekursora naszego nowoczesnego teatru, to już interwencja nowych ludzi sztuki w nasz wielki repertuar teatralny, tak często fałszowany — i nadużywany, — to już na wielką skalę rewizja polskiej koncepcji teatralnej, skonfrontowanie oficjalnych „eksploatacyj teatralnych" z wolą współczesnych naszych artystów, wolą posiadania, prawdziwie artystycznego teatru! Po raz pierwszy w Polsce zrobiono z „Wyzwolenia" to, czym ono było w zamierzeniach autora, a conajmniej coś najbliższego myśli Wyspiańskiego z wszystkich dotychczasowych realizacyj „Wyzwolenia". Satyra społeczna i Komedia dell'arte prologu i epilogu, wydobyta wyraziście, nie tylko, że wyłączyła wszelką zagadkowość i niezrozumiałość „Wyzwolenia" w dotychczasowych oficjalnych jego interpretacjach, ale — okazało się — że właśnie wydobycie satyry umożliwiło odpowiednio skontrastowany sens podniosłości i patosu akcji Konrada. Dotychczasowe paraliżowanie tego satyrycznego pierwiastka, wpływało paraliżująco również i na walkę Konrada.

Gdzie leżał zasadniczy błąd dotychczasowych reżyserów „Wyzwolenia"? Wszyscy najwięksi i najmniejsi ludzie teatru (z wyjątkiem lwowskiej interpretacji „Wyzwolenia" W. Horzycy) dali się „nabrać" na wstępny passage Konrada: „Strójcie mi, strójcie, narodową scenę..."; wszyscy oni — powtarzam — wzięli tę tyradę na serio, nie zrozumieli przeraźliwej ironii Wyspiańskiego, który każe Muzie, temu symbolowi komedianckiej, lubiącej szych literatury, ekstraktowi kabotyństwa i pozy (niepozbawionych zresztą aktorskiego talentu) „być przewodnią" temu... „galowemu" przedstawieniu, „podać ton" kukłom i chochołom, aktorom, którzy mają pokazać na scenie polskie społeczeństwo, polskie mieszczaństwo owych czasów. Kto temu wszystkiemu nie wierzy, niech czyta ponownie i uważnie „Wyzwolenie", niech najdokładniej zanalizuje epilog „Wyzwolenia", t. zn. od momentu: „Zawrót, drogi giną...".

Przyszli realizatorzy „Wyzwolenia" są w tym miejscu proszeni o zastanowienie się nad kwestią, którą w recenzji swej o „Wyzwoleniu" w „Cricot" podniósł Kazimierz Wyka w „Gazecie Polskiej", mówiąc o dotychczasowych realizacjach tego arcydzieła naszego teatru tak: z nurtem satyrycznym w „Wyzwoleniu" teatrów oficjalnych jest tak, jak z duchami, wszyscy o nich słyszeli, nikt duchów nie widział... Tak, w patosie słowa i naturalizmie dekoracji zginęły najważniejsze wartości tej sztuki, zaginęła gorycz satyry społecznej, a z nią dynamizm akcji Konrada, zdążającej do wymiecenia z polskich scen antyartystycznego ubóstwa myśli i zakłamanego patosu rutyniarskich aktorów, a równocześnie walczącej z kołtuństwem polskiej mieszczaneríi w tym sławnym Hamletowskim powiedzeniu: „WIESZ LI CO TO JEST TEATR, PUŁAPKA NA MYSZY — ONI SAMI SIĘ ZDRADZĄ, SUMIENIE GRYŹĆ ICH BĘDZIE".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.